

GAZETA USTROŃSKA

KOBIETY RADY

LISTY
DO REDAKCJI

ENDORFINY
I ENERGIA

Nr 9 (1209) 5 marca 2015 r. 2,10 zł (w tym 5% Vat) Nakład: 1250 egzemplarzy ISSN 1231-9651



Z radością i werwą koncertowały w „Prażakówce” nauczycielki Ogniska Muzycznego. Tyleż pogody ducha i satysfakcji z pracy życzymy wszystkim Paniom.
Fot. W. Suchta

JASNE ZASADY

**Rozmowa z Moniką Zawadą
kierowniczką Ośrodka Pracy
z Dziećmi i Młodzieżą „Można Inaczej”**

Po co właściwie stworzono ośrodek?

Mówiąc z skrócie, żeby utrzymać dzieci w środowisku rodzinnym, czyli, żeby nadal mogły mieszkać w domu i nie trafiły do placówek opieki zastępczej, tj. domów dziecka, ośrodków wychowawczych. Dzieci zwykle trafiają do nas w momencie, kiedy jest jeszcze czas, żeby coś naprawić w ich zachowaniu, ale przede wszystkim w rodzinie. Jeśli w rodzinie nie zachodzą zmiany, naszą pracę można nazwać syzyfową. W Ośrodku pokazujemy, że można inaczej, pokazujemy wzorce, korygujemy zachowania, wzmacniamy pozytywne, lecz najważniejsze jest, żeby zaszła zmiana w funkcjonowaniu całego systemu rodzinnego.

Dlatego Stowarzyszenie prowadzące ośrodek ma w nazwie pomoc dzieciom i rodzinie?

(cd. na str. 2)

OPŁATA BEZ ZMIAN

26 lutego odbyła się sesja Rady Miasta. Obrady prowadził przewodniczący RM Artur Kluz.

ENERGIA ODNAWIALNA

Radnym przedstawiono informacje na temat nowych programów unijnych na lata 2016-20. Przewodniczący Zarządu Osiedla Ustroń Górny Arkadiusz Gawlik pytał o odnawialne źródła energii, a konkretnie o zastosowanie ich w Pijalni Wód na Zawodziu oraz przez mieszkańców. A Gawlik pytał też o możliwość bardziej efektywnej pracy ciepłowni miejskiej, co na pewno zmniejszy tzw. niską emisję.

Naczelnik Wydziału Środowiska UM Monika Maksymczak odpowiadała, że na razie wszystko jest w fazie przygotowań, analiz. Burmistrz Ireneusz Szarzec wyjaśniał, że miasto opracowało wstępne założenia. Przygotowywany jest program dla subregionu, czyli gmin dawnego województwa bielskiego i to one składają wstępne propozycje. Następnie te propozycje muszą być zaakceptowane przez instytucję zarządzającą, czyli Urząd Marszał-

(cd. na str. 4)

JASNE ZASADY

(cd. ze str. 1)

Każde nasze działanie wpływa na dziecko, ale ten wpływ jest znacznie utrudniony, jeśli nie ma współpracy z rodziną. Dlatego spotykamy się z rodzicami i próbujemy zmotywować ich do jakiejś zmiany. Na etapie deklaracji rodzice przyznają, że mają problem np. z alkoholem, konsekwencją wychowawczą, trudną sytuacją materialną, bezradnością itp. Pragną zmienić coś w swoim życiu, jednak w praktyce tych podejmujących wyzwanie jest niewielu. Przy ośrodku działa zespół interdyscyplinarny, w skład którego wchodzi przedstawiciele różnych instytucji pomocowych, żeby całościowo oddziaływać na rodziny. Nie mamy uprawnień, żeby np. skierować na leczenie, pomóc materialnie, stąd pracownik ośrodka pomocy społecznej, policjant, kuratorzy.

Można powiedzieć, że cała działalność ma na celu zapewnienie dzieciom w trudnej sytuacji takiego startu, jaki mają zapewniony ich rówieśnicy?

Nasi podopieczni nie są winni sytuacji domowej, w jakiej się znaleźli, natomiast ponoszą jej największe konsekwencje. Bez naszej pomocy będą powielać znany z dzieciństwa model rodziny. Często problem alkoholowy jest przekazem pokoleniowym, bo nikt nie nauczył dzieci, że można inaczej. Obserwujemy też dziedziczną roszczeniowość przy minimalnych ambicjach dotyczących własnego rozwoju. Dzieci niechętnie się uczą, często kończą edukację na gimnazjum, brak im wiary we własne siły i motywacji. Staramy się pokazać dzieciom, że warto uczyć się dla samych siebie, że mają szansę na sukces, na pozytywną zmianę, doceniamy nawet najmniejsze osiągnięcia, zachęcamy do rozwoju, uczymy, jak radzić sobie z rozczarowaniem, złością, agresją.

Na ile udaje się w ośrodku osiągnąć zamierzone cele?

Jeżeli w rodzinie nic się nie zmienia, to nasze działania siłą rzeczy dają mniejsze efekty. Chociaż mamy przykłady na to, że nawet po latach naszemu wychowankowi przydają się rzeczy, których

u nas się nauczył. Tak do końca nie wiemy, czy, a także kiedy wykiełkuje ziarno, które zasialiśmy. Natomiast zmiany w rodzinie dają wspaniałe rezultaty, wpływają na każdego członka rodziny, w tym w ogromnej mierze na dziecko. Bo to zwykle od dziecka zaczyna się droga do nas. Przychodzi mama i mówi, że dziecko jest niegrzeczne, agresywne, stwarza problemy. Widzi problem w dziecku, nie w sobie. A zachowanie dziecka jest przecież zwykle skutkiem dysfunkcji w rodzinie. Dlatego ośrodek oferuje też bezpłatną pomoc psychoterapeuty, który pracuje z całą rodziną. Gdyby chcieć posłużyć się liczbami, to na 100 rodzin, których dziećmi się zajmujemy, 12-16 udaje się zmienić. Wychodzą na prostą, a tym samym dzieci mają zapewniony lepszy start w przyszłość. To jest sukces, biorąc pod uwagę statystyki polskie i europejskie. Bywa, że rodzina się nie podniesie, ale dziecko na tyle skorzysta z pobytu u nas, że znajduje własną drogę i zapewnia sobie lepsze życie. Każdy pobyt dziecka tutaj ma dla niego znaczenie.

To co dokładnie tu robi?

Najważniejsza jest praca terapeutyczna, a na samym początku trzeba nawiązać więź, bo bez tego nic nie zrobimy. Niektórzy podopieczni już po kilku dniach się otwierają, inni potrzebują więcej czasu, nawet kilku tygodni. Dzieci przychodzą do nas po szkole, mają wtedy chwilę dla siebie, żeby sobie odpocząć, napić się herbaty, poopowiadać, jak minął dzień. Ta zwykła rozmowa jest dla nich bardzo ważna. Potem siadamy do lekcji i nauki. Odrabiamy zadania, pomagamy w przygotowaniu się do sprawdzianu, czytamy lektury. Następnie wspólnie przygotowujemy obiad, ucząc wspólnej pracy i celebrowania posiłku. Są wyznaczane dyżury do sprzątania po obiedzie, ale też w salach. W większości dzieci bez problemu przyjmują na siebie obowiązki, nawet to lubią. Ważne jest dla nich przede wszystkim to, że dzień jest poukładany, panują jasne zasady, to przeciwwaga dla chaosu i nieprzewidywalności.

Czyli dziecko jest „zaopiekowane”, ale oprócz tego ma zajęcia rozwijające.

Chcemy rozwijać ich umiejętności, bo często nasi podopieczni nie wiedzą, że mają jakieś zdolności, nie wierzą we własne siły, mają niską samoocenę. Są zajęcia terapeutyczne z wychowawcą, mające na celu zmianę zachowań i modelowanie wzorców. Musimy pomóc dzieciom w nauce komunikacji, bo często jedynym sposobem na porozumiewanie się jest agresja i wulgaryzmy. Ważne są zajęcia z asertywności, bo z tym wszyscy mają problem, a to jest szczególnie ważne w grupie średniej i najstarszej, żeby potrafić odmówić.

Jak dzieci do was trafiają?

Dzieci są do nas kierowane przez sąd, kuratorów, pedagogów szkolnych. Zdarza się, że jeden z rodziców szuka pomocy i w ten sposób trafia do nas, a było i tak, że przyszło samo dziecko. Bo słyszało, że tutaj ktoś mu pomoże w lekcjach, na pewno będzie ciepło, dostanie coś do jedzenia, ktoś się nim zaopiekuje. Nasi podopieczni czują się tu bezpiecznie i traktują ośrodek jak drugi dom. Przychodzą do nas też gimnazjaliści, którzy niestety coraz częściej mają problem już nie tylko z alkoholem, ale i z narkotykami. Oni tworzą najstarszą grupę. Grupa średnia to uczniowie z klas 4-6, a najmłodsza – z klas 1-3. Generalnie, im dziecko szybciej trafi do ośrodka, tym lepiej.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**



M. Zawada.

Fot. M. Niemiec

to i owo z okolicy

W ostatnim dniu lutego strażnicy graniczni opuścili koszary w Cieszynie. Teraz rezydują w Bielsku-Białej. W nadolziańskim grodzie jednostka SG stacjonowała od 1990 roku.

Polacy i Czesi kupują leki w aptekach po obu stronach Olzy. Nam opłacają się medykamenty na odchudzanie i różne maści, a dla sąsiadów tań-

sze są specyfiki na katar, grype i zatoki. Interes kwitnie...

W kościele katolickim w Wiśle Głębcach znajduje się figura Matki Boskiej Fatimskiej. Od kilkunastu lat odbywają się przy niej tzw. noce pokutne. W modlitwach uczestniczą wierni z obu stron Olzy.

Piotr Żyła (WSS Wisła) wrócił z brązowym medalem z Mistrzostw Świata w skokach narciarskich w szwedzkim Falun. Podobnie, jak dwa lata temu z Predazzo, biało-czerwoni stanęli na trzecim stopniu podium. Wygrała Norwegia przed Au-

strią. Obok wiślanina bój toczyli Klemens Murańka, Jan Ziobro i Kamil Stoch.

Nastąpiły zmiany w składach rad społecznych przy Zespole Zakładów Opieki Zdrowotnej i Cieszyńskim Pogotowiu Ratunkowym. Tę pierwszą tworzą: przewodniczący Janusz Król (starosta cieszyński), Joanna Sekta (przedstawiciel wojewody śląskiego) oraz członkowie Wojciech Brachaczek, Zbigniew Chwastek, Anna Suchanek, Ludwik Kuboszek i Jerzy Malik. W drugiej zasiadają: przewodniczący Janusz Król, Dorota Walczak (przedstawiciel wo-

jewództwa śląskiego) oraz członkowie Wojciech Brachaczek, Danuta Wasilewska i Karolina Małysz-Tulec.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Cieszynie wręczono nagrodę dla najlepszego działnicowego za 2014 rok. Drugi raz z rzędu nagrodę burmistrza otrzymał asp. Łukasz Palica, „obsługujący” Błogocice.

Na trzy kolejki przed zakończeniem rozgrywek Cieszyńskiej Amatorskiej Halowej Ligi Piłki Nożnej tytuł mistrza w sezonie 2014/2015 zapewniła sobie drużyna Sferis Skoczów. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Józef Bialecki	lat 80	os. Manhattan
Maria Cieślarska z d. Rabin	lat 85	ul. Żródlana
Władysław Cieślarski	lat 80	ul. Bema
Krystyna Czarnecka z d. Radzimirski	lat 91	ul. Cieszyńska
Helena Dolczewska z d. Franek	lat 90	ul. Katowicka
Janina Gańczarczyk z d. Lapczyk	lat 85	os. Cieszyńskie
Aniela Genc z d. Seidel	lat 80	os. Manhattan
Helena Gluza z d. Gajdacz	lat 92	ul. Staffa
Józef Gomola	lat 80	ul. Orłowa
Maria Graczyk z d. Chamska	lat 80	ul. Grażyny
Franciszka Kędzior z d. Kuś	lat 80	ul. Skowronków
Halina Kojma z d. Kojma	lat 93	ul. Złota
Helena Makula z d. Cieślarska	lat 96	ul. Słoneczna
Maria Marianek z d. Gruszka	lat 88	ul. Wesoła
Wanda Mider z d. Brachaczek	lat 91	ul. Myśliwska
Jan Palowicz	lat 85	ul. Reja
Jan Polak	lat 85	ul. Dąbrowskiego
Zuzanna Pytel z d. Starzyk	lat 80	ul. Grabowa
Helena Roman z d. Smagło	lat 80	ul. Cieszyńska
Anna Stec z d. Lach	lat 85	ul. Traugutta
Józef Wantulok	lat 80	ul. Krzywianiec
Jan Żerdka	lat 80	ul. Katowicka
Edward Żydel	lat 80	ul. Wiejska

* * *

ALBANIA - PIĘKNA, NIEZNAJOMA KRAJINA

Tradycyjnie już początkiem marca na kolejną wyprawę zapraszają Barbara i Benedykt Siewierskowie. To miłe, wiosenne spotkanie, ilustrowane licznymi zdjęciami z podróży dedykujemy Paniom i wszystkim innym. Do zobaczenia 7 marca - sobota, godz. 15.00 w Muzeum Marii Skalickiej - Ustron Brzegi, ul. 3 Maja 68.

Irena Maliborska

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Anna Motyka	lat 64	ul. Kluczyków
Wiesław Muras	lat 57	ul. Katowicka
Wojciech Pniak	lat 50	ul. Błuszczyska
Adam Cichy	lat 80	ul. Katowicka

Nie bądź pewny, że czas masz, bo pewność niepewna (ks. J. Twardowski)

Serdecznie dziękujemy tym, którzy łączą i łączyli się z nami w tych trudnych chwilach bólu po stracie naszego ukochanego

śp. Wojtko Pniaka

Wszystkim, którzy służyli pomocą rodzinie, okazali wiele serca, wsparli nas słowami otuchy i współczucia, pomogli przetrwać te trudne chwile, nadesłali kondolencje oraz wszystkim, którzy tak licznie przybyli, aby uczcić jego pamięć, uczestnicząc we mszy świętej i ceremonii pogrzebowej.

Także tym, którzy nie mogli przybyć, ale łączyli się z nami myślami i w modlitwie.

Za obecność, wsparcie, modlitwę, pamięć, złożone wieńce i kwiaty

dziękuje
Rodzina

REKLAMA

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustron

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83,
604 55 83 21

23 II 2015 r.

Nalożono mandat po 100 zł dwóm kierowcom, którzy zlekceważyli znak zakazu zatrzymywania się – jeden zaparkował przy ul. Ogrodowej, a drugi przy ul. Grażyńskiego.

23 II 2015 r.

Na ul. Kuźnicznej wodą z topniejącego śniegu wypełnił się ciek wzdłuż drogi. Woda zaczęła się wylewać na sąsiednią posesję. Wezwano straż pożarną.

23 II 2015 r.

Podczas patrolu zlokalizowano dużą ilość śmieci na granicy z Górkami, w rejonie ul. Krzywianiec. Nie udało się ustalić ich właściciela. Mimo iż prawdopodobnie pochodziły z sąsiedniej gminy, sprzątnęło je ustronkie Przedsiębiorstwo Komunalne.

24 II 2015 r.

Otrzymało zgłoszenie od mieszkańcy, że w domu na ul. Ogrodowej palone są śmieci. Po przybyciu na miejsce strażnicy poprosili właściciela o pokazanie kotłowni i ten się zgodził. Był w niej tylko węgiel. Tego samego dnia podobną interwencję przeprowadzono na ul. 3 Maja w Polanie. Właściciel drugiego domu nie posiada kotłowni, pozwolił obejrzeć kominek, którym ogrzewa budynek. Było w nim tylko drewno. Strażnicy miejscy

nie mają uprawnień do kontrolowania domów, mogą jednak poprosić o wpuszczenie. Do tej pory nie zdarzyło się by ktoś odmówił i żeby widoczne były ślady śmieci. Prawdopodobnie za czarny dym i nieprzyjemny zapach odpowiada zanieczyszczony węgiel, który w Polsce jest sprzedawany legalnie.

28 II 2015 r.

W Nierodzimiu dwóch mieszkańców Ustronia ukarano mandatami po 100 zł za spożywanie alkoholu przed sklepem.

28 II i 1 III 2015 r.

Patrole wokół wyciągów narciarskich i na parkingach miejskich. (mn)

REKLAMA



Koncert Grzech Piotrowski - One World w Ustroniu.

Wyobraźmy sobie przenieść się w niezwykłą podróż razem z Grzegorzem Piotrowskim, który zabierze nas w nią już

20 marca o godz. 19.00

Organizator:

Angels Steak&Pub, Borys Bikej Kowalczyk
Cena biletu 50 zł

Ustron, ul. Daszyńskiego 28
rezerwacje: tel. 509 922 882
www.angelspub.pl

ZAPISY DO PRZEDSZKOLI I SZKÓŁ

Burmistrz Miasta informuje, że z dniem 16 marca rozpoczyna się postępowanie rekrutacyjne do ustronkich przedszkoli na rok szkolny 2015/2016. Zapisy do pierwszych klas szkół podstawowych na nowy rok szkolny trwają od 2 do 31 marca, zaś do gimnazjów rozpoczyna się 14 kwietnia i trwać będą do 21 maja. Szczegółowe informacje można uzyskać w poszczególnych placówkach i na ich stronach internetowych. Na stronie internetowej przedszkoli i miasta można także pobrać stosowne załączniki potrzebne do złożenia wniosku o przyjęcie dziecka do przedszkola.

* * *

AMATORSKA LIGA

Ruszyła amatorska liga siatkówki w Ustroniu. Zgodnie z zapowiedzią Bogdana Kozieła podczas turnieju z okazji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zorganizowano rozgrywki w siatkówkę drużyn amatorskich. Pierwsza runda odbyła się 1 marca w sali Szkoły Podstawowej nr 2. Rywalizuje sześć drużyn. W pierwszych spotkaniach Kasa Chorych wygrała z Brenną 3:0, Darmatrem wygrał z OSP Lipowiec 3:1, a Belfry pokonały Drużynę A 3:2.

Druga runda odbędzie się 22 marca, natomiast zakończenie rozgrywek zaplanowano na 21 czerwca.

* * *

ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITWY

Nabożeństwo Ekumeniczne pod hasłem „Czy wiecie co wam uczyniłem” wg liturgii przygotowanej przez chrześcijanki z Bahama odbędzie się w Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Ustroniu 6 marca o godz. 17.00.

REKLAMA

BIURO PODRÓŻY

Ustron, Rynek 3,

tel.: 33 444 60 40

ustron@mea-travel.pl



Wczasy i Wycieczki
Kolonie i Obozy
Bilety

www.mea-travel.pl

OPŁATA BEZ ZMIAN

(cd. ze str. 1)

kowski. Ta procedura obecnie trwa. Jeżeli program zostanie zatwierdzony, otrzymamy szczegółowe wytyczne, a wtedy będzie wiadomo jakiej wysokości będą dotacje i na co będą mogły być przeznaczone. Wydaje się, że szanse na taki program są duże, gdyż energie odnawialne są priorytetem w Unii Europejskiej. Na razie są to nasze propozycje, ale jeżeli będą inne, to z nich też będziemy mogli skorzystać. My zaproponowaliśmy trzy kierunki wykorzystania odnawialnych źródeł przez mieszkańców, przez obiekty gminne i kotłownię miejską, a tu jest już plan wspomagania biopaliwem lub przejścia na używanie gazu. Prawda jest taka, że największym emitentem niskiej emisji są paleniska domowe. Gdyby dotacja wynosiła do 85% na pewno byłaby to dodatkowa zachęta dla mieszkańców, by przechodzić na ogrzewanie gazem. Tu jednak pojawia się problem bieżących kosztów ogrzewania. Miasto występuje do posłów o rozważnie obniżenia kosztów ogrzewania gazem w gminach uzdrowiskowych mając na uwadze głównie aspekt ekologiczny.

A. Gawlik mówił o przejmowaniu przez niektóre miasta dystrybucji energii dla swoich mieszkańców. Może udałoby się w Ustroniu, by np. Przedsiębiorstwo Komunalne prowadziło negocjacje z dostawcą gazu, a że zamawiałoby więcej, mogłoby uzyskać korzystną cenę. Takie rozwiązania są stosowane w Austrii.

Przewodniczący Zarządu Osiedla Zawodzie Paweł Mitrega pytał, czy jeżeli środki przeznaczy się na np. pijalnię, to może zabraknąć ich dla mieszkańców. Burmistrz I. Szarzec odpowiadał, że środki dla mieszkańców i na pijalnię nie są od siebie zależne. Odrębna pula będzie dla mieszkańców, odrębna na takie obiekty jak pijalnie czy szkoły. Inne zagadnienie to fakt, że pieniądze przeznaczone na ekologię nie trafiają do najbiedniejszych. Tu liczy się efekt ochrony środowiska, a nie zamożność mieszkańca. Chodzi o zmniejszenie emisji. Natomiast nie ma takiego niebezpieczeństwa, że kosztom mieszkańców środki kierowane będą do innych podmiotów.

STAN KANALIZACJI

Radnym przedstawiono informacje o gospodarce wodno-ściekowej w Ustroniu ze szczególnym uwzględnieniem stanu kanalizacji deszczowej. Obecny na sesji prezes Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej Janusz Stec mówił, że WZC prowadzi eksploatację kanalizacji i oczyszczalni ścieków w Ustroniu. Ma również prawo do modernizacji i inwestycji. Obecnie mamy etap precyzyjnych planów uszczelnienia kanalizacji sanitarnej, wykonania kanałów odcinających system, by zdarzenia mające miejsce w czasie deszczów i roztopów wyeliminować czy ograniczyć. Chodzi tu o podtopienia i cofki z kanalizacji sanitarnej. Jeżeli chodzi o stronę finansową, to modernizacje i inwestycje są po stronie gminy, tak jak to wynika ze sprecyzowanej 20 lat temu umowy. Możliwości remontowe

WZC są precyzowane corocznie w taryfie, co jest wykorzystywane, a definiowane jako remonty i bieżąca eksploatacja.

KONSULTACJE

Radni zostali poinformowani o wynikach konsultacji społecznych. P. Mitrega uznał, że tak mała liczba wypowiedziących się to skutek braku informacji na temat możliwości zabrania głosu przez mieszkańców, a ponadto konsultacje trwały bardzo krótko. Na pewno w tak ważnej sprawie jak opłata za odpady komunalne byłaby szersza dyskusja, a tak wypowiedzieli się jedynie członkowie zarządów osiedli z Nierodzimia i Zawodzia.

I. Szarzec wyjaśniał, że przedmiotem konsultacji nie była wysokość stawek, a jedynie zmiana podstawy prawnej uchwały. W zakresie stawek uchwała nie została zmieniona. Każda zmiana dotycząca pewnych aktów prawa miejscowego wymaga konsultacji społecznych. Ta konkretna zmiana wymuszona została zmianą prawa z końca stycznia. Aby mieć dalej legitymację do pobierania opłaty, gminy zostały zmuszone w trybie awaryjnym do przeprowadzenia zmian. Tak więc przedmiotem konsultacji była podstawa prawna, bo nic innego się nie zmieniło. Drugi aspekt tej sprawy jest taki, że w przypadku opłaty za odpady komunalne nie można zastosować decyzji politycznej, czyli obniżyć opłaty. Można to zastosować w przypadku podatków, taryfy za wodę, gdzie decyzja polityczna o obniżeniu stawek powoduje konieczność dopłat z budżetu. Ustawa o odpadach komunalnych mówi, że koszty wywozu powinny być bilansowane opłatami pobieranymi przez miasto. To, że przez trzy lata stawek nie zmieniamy, to sukces, gdyż tak dobrze oszacowano koszty. Inaczej musielibyśmy albo podnosić, albo obniżać i to się dzieje w wielu gminach.

Tu P. Mitrega wtrącił, że w innych gminach obniżają opłatę, z czym nie zgodził się I. Szarzec. Patrząc na okoliczne gminy są to podwyżki. Nasze dochody z opłaty za gospodarkę odpadami komunalnymi od trzech lat są na poziomie pozwalającym realizować to zadanie. Tu jednym z najważniejszych elementów jest stabilizacja. Kończąc burmistrz jeszcze raz podkreślił, że konsultacje społeczne nie dotyczyły wysokości opłaty za odpady komunalne, a zostały wymuszone przez zmiany legislacyjne. Na pewno nie ma zmian na niekorzyść mieszkańców.

Przewodniczący Artur Kluz zapewnił, że o kolejnych konsultacjach będzie szersza informacja.

E-OLZA

Radni podjęli uchwałę o przystąpieniu do projektu „e-Olza - integracja systemów informatycznych administracji samorządowej na terenie gmin powiatów bielskiego, cieszyńskiego i wodzisławskiego. Zostanie zbudowany system teleinformatyczny zwiększający dostępność i liczbę usług świadczonych drogą elektroniczną. Projekt

zostanie sfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Liderem projektu jest Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy regionalnej „Olza”, a partnerami gminy: Godów, Jaworze, Skoczów, Ustron, Wisła, Zebrzydowice. Planowane dofinansowanie dla Ustronia wyniesie 1.154.919 zł, udział własny 203.809 zł.

I. Szarzec informował, że Zarząd Województwa Śląskiego zaakceptował złożenie takiego wniosku. Ustron w tym projekcie jest największym beneficjentem. Warunkiem jest realizacja jeszcze w tym roku, ale co najważniejsze, jeszcze w tym roku dokonany zostanie zwrot poniesionych kosztów.

Podjęto również uchwałę o przystąpieniu miasta Ustron do współpracy w ramach Regionalnych Inwestycji Terytorialnych Subregionu Południowego Województwa Śląskiego.

ZABYTKI

Przyjęto Gminny Program Opieki nad Zabytkami na lata 2015-18. W informacji przekazanej radnym czytamy:

Program jest dokumentem administracyjnym opracowanym w celu określenia podejmowanych działań, koniecznych do sprawowania odpowiedniej opieki nad zabytkami, w zależności od uwarunkowań, na terenie Ustronia w okresie czterech lat od wejścia w życie. Zaproponowane w Programie działania są nastawione na poprawę stanu substancji zabytkowej, jej rewaloryzację oraz promowanie i upowszechnianie krajobrazu i dziedzictwa kulturowego. Korzyściami płynącymi z zainicjowanych działań będą m.in. wzrost znaczenia lokalnych wartości, poczucie tożsamości i wspólnych korzeni oraz, harmonia między opieką nad zabytkami a innymi celami społeczno-gospodarczymi. Będzie to również podstawa współpracy między samorządem gminy a Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

W obszernym materiale wymieniono w sumie 309 obiektów zabytkowych w Ustroniu, przy czym najcenniejsze wpisywane są do rejestru na podstawie decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Są to obiekty sakralne: kościół pw. św. Klemensa, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Lipowcu, kościół pw. św. Anny w Nierodzimiu, dom zakonny przy ul. Cieszyńskiej, kościół pw. Dobrego Pasterza w Polanie, dom zakonny przy ul. Świerkowej, kościół ewangelicki ap. Jakuba, cmentarz żydowski przy ul. Katowickiej.

A. Gawlik zauważył, że wśród wymienionych licznie ustronkich stowarzyszeń kultywujących dziedzictwo kulturowe zabrakło Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego. Zapewniono go, że wykaz zostanie uzupełniony, ale tu konieczne jest porozumienie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

Wojśław Suchta

SPOTKANIE DYSKUSYJNEGO KLUBU KSIĄŻKI

Miejska Biblioteka Publiczna w Ustroniu zaprasza wszystkich chętnych na spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki. Spotkanie odbędzie się w środę 11 marca 2015 r. o godz. 17.00 w Czytelni MBP.



W DWIE GODZINY DOKOŁA ŚWIATA

W ustronńskiej Dwójce wszystko jest możliwe. Można nawet zwiedzić świat i to w niecałe 2 godziny- takie cuda działa się podczas Dnia Otwartego, który odbył się 28 lutego. Przyszłoroczne pierwszaki wraz z rodzicami tłumnie przybyły do naszej szkoły, by zobaczyć, jak wielka przygoda czeka ich wraz z pierwszym wrześniowym dzwonkiem. Nasi najmłodszy goście zostali ciepło przywitani przez Panią Dyrektora, rozśpiewany szkolny chór „Bemolki” oraz zwinne akrobatki. Następnie otrzymali mapy świata i przystąpili do odkrywania nieznanych szkolnych lądów, czyli sali lekcyjnych zamienionych w barwne kontynenty. Tylko u nas można było zwiedzić dziką Afrykę, odwiedzić najważniejsze europejskie stolicy albo razem z Indianami w Ameryce Południowej łowić ryby, a w wigwamach tworzyć pióropusze. Zabawie nie było końca, ponieważ po wizycie w Ameryce wymalowani Apacze wyruszyli do Australii, aby spróbować swoich sił w kangurzych skokach na piłce. Następnie mali podróżnicy dotarli do Azji, gdzie pod namiotem słuchali orientalnej muzyki i relaksowali się przy układaniu obrazków. Gdy kontynenty nie kryły już przed dziećmi żadnych tajemnic, przyszedł czas pierwszoklasiści udali się do świetlicy, by wspólnie z wielkimi puzzlami stworzyć mapę

świata, który zwiedzili razem z nauczycielami i uczniami Dwójki. Każdy „obieżyświat” zakończył wyprawę z uśmiechem i medalem odkrywcy. W taki oto sposób przedszkolaki zdobywały świat, a Dwójka - mamy nadzieję - zdobyła ich serca.

Pragniemy ze wszystkimi dziećmi spotkać się ponownie już we wrześniu, bowiem nasza szkoła jest miejscem przyjaznym najmłodszym uczniom. Jak widać po paru miesiącach nauki, obecne sześciolatkę czują się w szkole jak ryby w wodzie, a wrześniowe stresy - związane z poznawaniem szkoły, nowych kolegów i koleżanek oraz wychowawców - dawno poszły w zapomnienie. Dzieci po kilku miesiącach nauki piszą, liczą, czytają krótkie teksty, a przede wszystkim czują się bezpiecznie w swoich klasach, specjalnie dostosowanych do ich potrzeb i wyposażonych w potrzebne pomoce edukacyjne. To dzięki pomocom dydaktycznym, np. klokom Numicon do nauki matematyki, matom zegarowym, tablicom interaktywnym, nauka w naszej szkole jest ciekawa, a przede wszystkim odbywa się w dużej mierze poprzez zabawę. Dla nas wyznacznikiem są uśmiechnięte buzie uczniów, z którymi się spotykamy się codziennie w murach naszej szkoły (na zdjęciu klasa sześciolatków).

Kinga Ludorowska

KONCERT DLA ZBYSZKÓW

Tylko jeden taki koncert, niepowtarzalny, niezapomniany. Zagra Jan Labant - znakomity słowacki gitarzysta w repertuarze klasycznym, hiszpańskim i awangardowym.

Zapraszamy serdecznie Zbyszków, ich bliskich i przyjaciół.

Finisz wystawy Zbigniewa Niemca LIBRI AMICI, LIBRI MAGISTRI 21 marca w sobotę o godz. 17.00 w Muzeum Marii Skalikiej - Ustroń, ul. 3 Maja 68.

**Nowo otwarty butik
„OLGA”**

zaprasza Panie na zakupy:

**bluzki, sukienki, spódnice, swetry,
leginsy, tuniki, rajstopy,
bielizna nocna.**

*Polscy producenci, polskie rozmiary
od XS do XXXL*

EURO SPAR HERMANICE

Zdaniem Burmistrza

**O bezpieczeństwie mówi burmistrz
Ireneusz Szarzec.**

* * *

Jednym z ważnych elementów tworzących obraz miasta, także naszego, jest bezpieczeństwo i porządek publiczny. Od przemian ustrojowych w 1989 r. podstawowe zadania w tej materii przejęła zreformowana policja państwowa, która działa bezpośrednio w strukturach rządowych. Przez cały czas policja była reformowana, przechodziła różne zmiany strukturalne, jednak w Ustroniu pozostał komisariat obsługujący nasze miasto i gminę Goleiszów.

Oprócz policji sprawami bezpieczeństwa i porządku publicznego w dużej mierze zajmuje się Państwowa Straż Pożarna, której jednostka znajduje się w Ustroniu Polanie. Uzupełnieniem policji i państwowej straży są formacje powoływane i utrzymywane przez samorządy. W Ustroniu jest to Straż Miejska i jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zarówno Państwowa Straż Pożarna jak i Policja utrzymywane są bezpośrednio z budżetu centralnego, jednakże samorząd wspiera te formacje w zakresie dofinansowania zakupu sprzętu, a w przypadku policji jest to także finansowanie dodatkowych patroli w sezonie letnim, głównie w trakcie imprez, przedłużonych weekendów. W zabezpieczeniu imprez, dbałości o bezpieczeństwo, równolegle uczestniczą druhowie z OSP i strażnicy miejscy. Działania służb się uzupełniają, są skoordynowane, a ta symbioza powoduje poprawę bezpieczeństwa, ale też umożliwia ścisłą współpracę w sytuacjach kryzysowych.

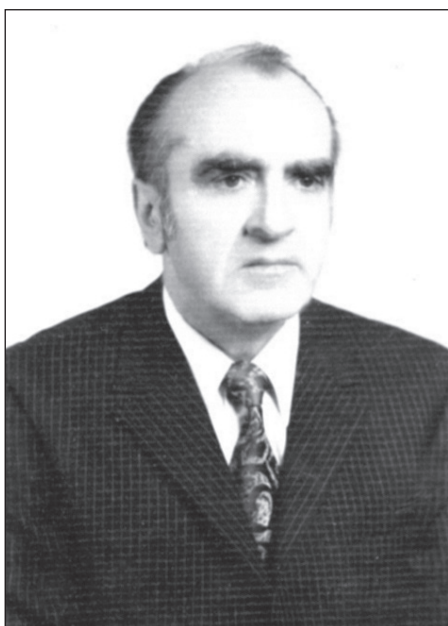
Na obraz naszego bezpieczeństwa ma wpływ wiele różnych czynników. Myślę, że najbardziej ogólnie można podzielić je na dwie grupy. Pierwsza związana jest bezpośrednio z funkcjonowaniem miasta, czyli np. z układem komunikacyjnym, oświetleniem, monitoringiem, czyli infrastrukturą. Druga grupa to ludzie bezpośrednio prowadzący działania prewencyjne, ratownicze. Od lat staramy się poprawiać infrastrukturę i porządkować miejsca, których dobry stan wymusza pożądane zachowanie, a z drugiej strony staramy się służby wspierać, tak by zabezpieczały podstawowe potrzeby.

Ustroń nie jest dużym miastem, ale dodatkową trudnością, gdy chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa, jest bezpośrednia bliskość granicy i turystyczny charakter. Odwiedza nas bardzo dużo osób, na krótszy bądź dłuższy czas.

Oceniając całokształt działań można stwierdzić, że stan bezpieczeństwa w naszym mieście się poprawia, co zresztą potwierdzają statystyki. Mam nadzieję, że będzie się utrzymywał co najmniej na obecnym poziomie, a staramy się robić wszystko, by z roku na rok odnotowywać poprawę.

Notował: (ws)

Żegnaj Drogi Przyjacielu, Dyrektorze, Nauczycielu



„Zgasłe życie umierającego staje się śmiercią dla tych, którzy zostają”

W głębokim smutku pogrążeni pożegnaliśmy 23 lutego 2015 r. śp. **Antoniego Sosińskiego**, wieloletniego, zasłużonego nauczyciela i dyrektora Zespołu Szkół Technicznych w Ustroniu, który zmarł 19 lutego 2015 r. W nabożeństwie żałobnym, odprawionym przez Jego wychowanka, księdza **Tadeusza Makulę** i księdza **Waldemara Szajthauera** w kościele ewangelickim w Wiśle, a następnie na wiślańskim cmentarzu „Na Groniczku” pożegnała Go rodzina oraz bardzo liczne grono przyjaciół, nauczycieli, pracowników, uczniów i absolwentów ustroniskiego Zespołu Szkół Technicznych - ludzi darzących Zmarłego przyjaźnią, szacunkiem i wdzięcznością. Słowa pożegnania, w imieniu osób bliskich i związanych z Jego szkołą, wyraził, głosem pełnym wzruszenia, **Roman Tomica**, serdeczny, długoletni przyjaciel i były dyrektor Zespołu Szkół Technicznych w Ustroniu. Roman Tomica powiedział między innymi: „W

zmarłym tracimy serdecznego Przyjaciela, Kolegę, cenionego Zwierzchnika, oddanego swemu posłannictwu Nauczyciela i szczerego Przyjaciela młodzieży. Pochylając się nad Twoją trumną Drogi Przyjacielu - Antoni, Tośku- staramy się znaleźć ukojenie w żywej pamięci, obejmującej wspólnie spędzony czas. Ze strumienia pamięci płyną obrazy wywołujące gorące uczucia wdzięczności za zrozumienie, mądrą, życzliwą i krzepiącą radę. Dla każdego miałeś otwarte serce, stąd zarówno uczeń, nauczyciel czy sprzątaczką przychodzili do Ciebie ze swymi problemami, wierząc w Twoje doświadczenie, takt, zmysł dyplomatyczny i dyskrecję. Pojawiają się wspomnienia, wywołujące uśmiech przez łzy, kiedy to dobroliwym humorem rozpraszasz przygnębienie bądź rozwiązujesz konfliktowe sytuacje celną ripostą, wzmocnioną błyskiem chochlika w spojrzeniu. Grono pedagogiczne, społeczność uczniowska, wszyscy pracownicy darzyli zaufaniem swego Dyrektora, który kierując rozważnie procesem dydaktyczno-wychowawczym szkoły, przyczyniał się do jej sukcesów. Jego decyzje, poprzedzane najczęściej dyskusją, wzbudzały aprobatę, a ich celem było dobro szkoły, z uwzględnieniem poszczególnych uczniów i pracowników. W pamięci uczniów Profesor Sosiński jawi się jako nauczyciel życzliwy, choć wymagający. To wybitny matematyk, nauczyciel, który potrafi nie tylko nauczyć, ale także zafascynować wiedzą, a wręcz wzbudzić zachwyt dla możliwości ludzkiego umysłu i zachęcić do osiągnięć naukowych. Jego uczniowie widzą w Nim Mistrza, wzbogacającego ich intelektualnie i duchowo. Dowodem Jego sukcesów pedagogicznych są osiągnięcia licznej grupy wychowanków, pełniących ważne i odpowiedzialne funkcje i zadania w kraju, a nawet za granicą. Pracę zawodową rozpoczął po ukończeniu studiów matematycznych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Katowicach, które poszerzył na Studium Podyplomowym Uniwersytetu Śląskiego. Lata ofiarnej pracy nauczycielskiej i na stanowisku dyrektora zostały docenione i uhonorowane licznymi od-

znaczeniami, między innym przyznaniem Złotego Krzyża Zasługi, Odznakami za Zasługi dla Województwa Bielskiego i Zasługi dla Rozwoju Przemysłu Maszynowego. Pamięć i szacunek, jakim obdarzali Go uczniowie cenił sobie bardziej niż wszystkie oficjalne wyróżnienia i był bardzo dumny - Szanowni Absolwenci - z Waszych sukcesów. W ostatnich latach swego życia, mimo przejścia na emeryturę i choroby nadal zainteresowany jest losami swojej szkoły, jej uczniów i pracowników. Nikt nie zastał zamkniętych drzwi Jego przytulnego domu, stąd liczna gromadka odwiedzających, których witał przyjazny uśmiech Naszego Przyjaciela i Nauczyciela, Jego Małżonki i Córkę z Rodziną. Atmosfera ciepła rodzinnego sprzyjała zwierzeniom o radościach i smutkach. Jakże bardzo będzie nam brakowało tej oazy dobroci, kultury i gościnności. Żegnamy Cię - Drogi Przyjacielu, Profesorze, Dyrektorze - świadomi, że hojnie obdarowałeś bogactwem swej niezwyklej osobowości wszystkich, którzy mieli szczęście się z Tobą spotkać. Drogi Antoni, ja osobiście dziękuję Ci za pięćdziesiąt lat przyjaźni. Dziękuję Ci za cenne rady, które pomagały mi w prowadzeniu szkoły.

Księga pamięci o Tobie jest otwarta... wspominamy...

Był sobie raz człowiek, który był Księgą... i odszedł, stając się Rozdziałem.

Był sobie raz człowiek, który był Gmachem...

i odszedł, stając się Fundamentem.

Był sobie raz człowiek, który był Symfonią...

i odszedł, stając się Tematem.

Był sobie raz człowiek, który Był...

nie wszystek odszedł - Jak wiecznej lampce dała mu schronienie kapliczka serca drugiego człowieka.

Urodził się w Górze Pińczowskiej, tragicznego dla Polski dnia 17 września 1939 roku. Po ponad pięćdziesięciu latach przebywania w Ustroniu i Wiśle oraz poświęceniu całego swego życia zawodowego Zespołowi Szkół Technicznych w Ustroniu, przyjmują Cię na wieczny odpoczynek góry beskidzkie. Niech ta gościnna Ziemia Beskidzka, którą wybrałeś, lekka Ci będzie...”

**Pogrążeni w smutku przyjaciele
i współpracownicy Zespołu
Szkół Technicznych w Ustroniu**

WERNISAŻ WYSTAWY FOTOGRAFII

Muzeum Ustroniskie zaprasza na wernisaż wystawy fotografii pt. „Cmentarz Łyczakowski we Lwowie - Panteon Narodowy i galeria rzeźby”, autorstwa prof. Kazimierza Wiecha z Krakowa. W programie: prezentacja problematyki przez autora wystawy. Spotkanie odbędzie się w piątek, 13 marca, o godz. 17.00.

Prof. Kazimierz Wiech występował już z tą wystawą w ubiegłym roku w Czytelnii Katolickiej, lecz zauroczeni słuchacze poprosili o ponowne zaproszenie tego znakomitego mówcy i znawcy tematyki lwowskiej.

SPOTKANIE AUTORSKIE Z TADEUSZEM DYTKO

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuły w Ustroniu serdecznie zaprasza na spotkanie autorskie z Tadeuszem Dytko „Z aparatem i kamerą na misjach bojowych ONZ i NATO. 30 lat pracy pisarskiej”.

Spotkanie odbędzie się 20 marca (piątek) w Czytelnii MBP o godz. 17.00.

Tadeusz Dytko – pochodzący z Ustronia pisarz, dziennikarz, publicysta wojskowy. Absolwent Uni-

wersytetu Warszawskiego, laureat wielu konkursów literackich i fotograficznych, autor kilkunastu książek (m.in. „Na skrzydłach RAF”, „Pielgrzym z Poniwca”, „Trójkoronowany”, „Warto było - wywiad z gen. Bieńkiem”, „My, Spadochroniarze z dziesiątego” oraz wielu innych). Pomysłodawca i główny organizator Military Festival, właściciel Agencji Reklamowo-Wydawniczej „DYTKO-MEDIA”.



Od lewej Halina Pasekova, dalej Renata Putzlacher. fot. J. Podzórny

POWTÓRNE NARODZINY

27 stycznia w Muzeum Marii Skalickiej miało miejsce ciekawe spotkanie literackie, którego bohaterkami były dwie osobowości artystyczne Złozia: Renata Putzlacher - polska poetka, eseistka, tłumaczka oraz w roli lektora Halina Pasekova - zasłużona aktorka Sceny Polskiej w Czeskim Cieszynie.

Dla pani Renaty ważna jest tradycja, którą z miłością pielęgnuje. Jej najnowsza, dziewiąta już książka pt. *W kawiarni Avion, której nie ma* – to nostalgiczny powrót do korzeni, wigilijny prezent a.d. 2013 dedykowany starszyźnie rodowej i najmłodszemu pokoleniu.

Renata Putzlacher, znana jest z wielu ciekawych inicjatyw kulturalnych i literackich. We współpracy z artystami Sceny Polskiej z wielką determinacją doprowadziła w 2010 r. do urzeczywistnienia marzenia o odbudowaniu - posadowionej na prawym brzegu Olzy – przedwojennej Cafe Avion, która istniała zaledwie kilka lat (1933-1942). Przypomniła jej krótką tragiczną historię oraz nadała tej kawiarni charakter literacko-artystyczny, tj. miejsca spotkań artystów, literatów, poetów tak

polskich, jak czeskich i innych. Granica, która aż do roku 1989 dzieliła i boleśnie „uwierała” nadolziańską społeczność, dziś tętni pełnią życia.

Ostatnia książka Renaty Putzlacher opowiada m.in. historię Śląska Cieszyńskiego, Cieszyna, Zaolzia, dawnej monarchii austriacko-węgierskiej, i jeszcze szerzej - Europy Środkowo-Wschodniej i ludzi tam żyjących. Na tym historycznym terytorium poszukuje swoich rodzinnych korzeni. Odnajduje i opisuje swoich przodków: austriackiego praprzodka z Grazu w Styrii, galicyjskiego dziadka i pradziadka z Izidorówki – na dzisiejszej Ukrainie i polskiego ojca z Cieszyna. Wspomina matkę Jadwigę Sikora, pochodzącą z Międzywiesia koło Skoczowa, także Macurów i Bukowczanów z Ustronia, Jaworskich z Brennej oraz prababcie Annę pochodzącą od Huculów.

Aby opisać tę historię zgromadziła niezliczoną ilość pamiątek – zdjęć, listów, pocztówek, opowieści i wspomnień. Ten obszerny rodzinny sztabuch - to prawdziwe *silva rerum* (las rzeczy) - otwarty zbiór różnych wątków, zapisków, tematów, który można nieustannie aktualizować, uzupełniać i poszerzać. Cytując z książki: *Po raz kolejny rozkładam mapę Austro-Węgier i ze zdumieniem przyglądam się szlakowi, jaki przemierzali moi przodkowie, którzy najpierw wędrowali z południa na północ ze Styrii przez Linz i Pilzno, by osiąść (zatrzymać się na chwilę?) w wysuniętych na północny zachód krańcach cesarstwa (Egerland) i stamtąd wyruszyć na wschodnie rubieże, nieprzypadkowo nazwane później Kresami. To „za szkołą” i „za chlebem” przemierzali duże odległości, których pokonanie przerastało nieraz ich fizyczne możliwości.*

Ciekawym wątkiem książki jest historia Rozalii Wiesner właścicielki przedwojennej kawiarni Avion i Hotelu National. Pochodziła z Orawy, a przyszła na świat 18 sierpnia 1858 r. w żydowskiej rodzinie Szegeinów. Wydawało się, że po zburzeniu przez hitlerowców kawiarni Avion i męczeńskiej śmierci Rozalii w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu (15.06.1942) - wszelki ślad po niej zginął. A jednak w sierpniu 2011 r. Renata poznaje trzy prawnuczki Rozalii - Sylwię, Danielę i Lubicę. Nawiazuje się przyjaźń i współpraca. Okazuje się przy tym, że data tragicznej śmierci Rozalii to ten sam dzień i miesiąc, w którym się urodziła Renata. Rozalia nie ma grobu, a zaledwie małą, mosiężną, symboliczną tabliczkę (tzw. kamień pamięci) z wyrytym na niej nazwiskiem, datą urodzin i śmierci oraz informacją o losie, jaki ją spotkał, która została osadzona w kostce brukowej przed Avionem. Pani Renata w każde swoje urodziny przynosi symboliczną różę i kładzie ją na „kamieniu pamięci” Rozalii przed Avionem.

Ta nietuzinkowa saga rodzinna Renaty zapisana literackim językiem przepięknie wybrzmiała w interpretacji Haliny Pasekovej, która czytała fragmenty książki. Licznie zebrana publiczność gromkimi oklaskami podziękowała obu Paniom. Wiele osób zakupiło ostatnie już egzemplarze promowanej książki i ustawiło się w kolejce po autograf.

Irena Maliborska

LIST DO REDAKCJI

List do Redaktora Naczelnego Gazety Ustrońskiej

Szanowny Panie Redaktorze,

W odpowiedzi na Pana „zdziwienie”, które opisał Pan w swoim sprawozdaniu z Walnego Zebrania sprawozdawczego OSP, które miało miejsce w Ustroniu Lipowcu w dniu 21.02.2015 r., a dotyczącego niezaproszenia, a co za tym idzie i nieobecności radnych dzielnicy Lipowiec na tymże zebraniu, uprzejmie wyjaśniam:

- według Statutu naszej jednostki, na dwa tygodnie przed planowanym zebraniem sprawozdawczym jest zwoływane zebranie ogólne członków OSP, tak zwane przygotowawcze, na którym to uchwała się program zebrania sprawozdawczego jak i również listę gości zapraszanych. Tak też uczyniono i w tym roku i na podstawie listy wypracowanej na zebraniu przygotowawczym zaprosiłem gości na zebranie sprawozdawcze.

Na stwierdzenie redaktora, że radni zawsze uczestniczyli w zebraniach spieszę donieść, iż od prawie 20 lat radni dzielnicy Lipowiec byli bądź członkami OSP lub osobami blisko współpracującymi z naszą jednostką oraz były to przewodniczące naszego

KGW, z którymi również blisko współpracujemy i udostępniamy obiekt naszej jednostki. Myślę, że nowi radni naszej dzielnicy staną wkrótce na wysokości zadania i zaskarbią sobie przychylność członków naszej jednostki OSP dobru współpracą, i będą zapraszani na kolejne Walne Zebrania.

Drogi redaktorze nie wyrażam Pan swojego „zdziwienia” nieobecnością radnych Ustronia w swoim sprawozdaniu z zebrania sprawozdawczego jednostki OSP Ustroń Centrum. Uczestniczyłem w powyższym zebraniu jako gość i jedynym radnym obecnym na tym zebraniu była Pani Maria Jaworska, która reprezentowała KGW jako jej przewodnicząca.

„Zdziwienie” moje oraz moich kolegów z OSP Ustroń – Lipowiec budzi fakt, iż w poprzednich relacjach w Gazecie Ustrońskiej z dwóch spotkań organizowanych na terenie dzielnicy Lipowiec, w których uczestniczyłem jako Prezes jednostki OSP w umundurowaniu mylnie podano moje imię oraz pełnioną funkcję w OSP. „Zdziwienie” jest tym większe, że przez cztery lata współpracowałem z redaktorem jako przewodniczący Rady Programowej Gazety Ustrońskiej.

Z wyrazami szacunku
Prezes OSP Ustroń – Lipowiec
Tadeusz Krysta

KOBIETY RADY

W tym roku mija 25 lat od pierwszych wyborów samorządowych. Dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły rok wcześniej, od tamtego czasu możemy wybierać władze kraju, ale co może ważniejsze – swojego miasta. Tym samym mamy realny wpływ na to, co dzieje się wokół nas. Swój udział w zmianach, jakie zaszły w ostatnim ćwierćwieczu mają również kobiety.

Wybory 1990 rok

O mandat ubiegało się 60 kandydatów, w tym 10 kobiet. W gronie 24 radnych znalazły się 4 panie: Bernadeta Błanik (Komitet Obywatelski), Emilia Czembor (KO), Anna Kubień (Polskie Stronnictwo Ludowe), Halina Rakowska-Dzierżewicz (KO), Helena Wierzbanowska (PSL).

Wybory 1994 rok

O mandat ubiegało się 68 kandydatów, w tym 19 kobiet. W gronie 24 radnych znalazło się 6 pań: Anna Borowiecka, Jolanta Chwałek, Emilia Czembor (PSL), Irena Pawelec (niezależna), Halina Rakowska-Dzierżewicz (niezależna), Maria Tomiczek (PSL).

Wybory 1998 rok

O mandat ubiegało się 88 kandydatów, w tym 20 kobiet. Wśród 24 radnych znalazło się 6 pań: Emilia Czembor (Unia Wolności), Joanna Kotarska (UW), Marzenna Szczotka (UW), Maria Tomiczek (Ustrońskie Porozumienie Samorządowe), Helena Wierzbanowska (UPS), Ilona Winter (AWS).

Wybory 2002 rok

O mandat ubiegało się 81 kandydatów, w tym 27 kobiet. W gronie 24 radnych znalazło się 5 pań: Katarzyna Brandys (Sojusz Lewicy Demokratycznej-Unia Pracy), Emilia Czembor (UPS), Olga Kisiała (niezależna), Halina Puchowska-Ryrych (Nasze Miasto), Marzenna Szczotka (Ustroń - Nasz Dom).

Wybory 2006 rok

O mandat ubiegało się 63 kandydatów, w tym 24 kobiety. W gronie 15 radnych znalazło się 5 pań: Maria Jaworska (UPS), Olga Kisiała (niezależna), Bogusława Rożnowicz (Platforma Obywatelska), Marzenna Szczotka (UPS), Izabela Tatar (Lewica Ustrońska).

Wybory 2010 rok

O mandat ubiegało się 38 kandydatów, w tym 12 kobiet. W gronie 15 radnych znalazło się 8 pań: Maria Jaworska (UPS), Olga Kisiała (UPS), Krystyna Kukla (UPS), Anna Rottermund (UPS), Bogusława Rożnowicz (Platforma Obywatelska), Marzenna Szczotka (UPS), Elżbieta Sikora (UPS), Izabela Tatar (Lewica Ziemi Cieszyńskiej).

Wybory 2014 rok

O mandat ubiegało się 54 kandydatów, w tym 16 kobiet. W gronie 15 radnych znalazło się 5 pań: Jolanta Hazuka (UPS), Maria Jaworska (UPS), Adriana Kwapisz-Pietrzyk (Wspólnie dla Ustroń), Anna Rottermund - wiceprzewodnicząca RM (WdU), Barbara Staniek-Siekierka (Twój Ustroń).

* * *

Poprosiliśmy obecne panie radne, żeby powiedziały, jaki jest ich osobisty stosunek do Dnia Kobiet i czy uważają, że w pracy zawodowej, pracy w samorządzie bycie kobietą ma znaczenie.



Jolanta Hazuka

Jolanta Hazuka

Dzień kobiet to święto które wg mnie straciło swój blask. Pamiętam kiedy chodziłam do szkoły wszystkie dziewczynki, a potem już w szkole średniej jako nastolatki otrzymywałyśmy od kolegów symbolicznego kwiatka, było to fajne i do dzisiaj miło wspominam ten czas. W chwili obecnej natłok życia codziennego oraz wiele świąt zapożyczonych z innych krajów przytłoczyło ten dzień. Miło jest otrzymać kwiaty w ogóle, a otrzymane w tym dniu przywołują w pamięci lata szkolne pełne bez troski. Tyle radości z tak prozaicznych rzeczy jak np. kwiatek.

Uważam że oczywiście obecność kobiet jest jak najbardziej wskazana, kiedyś było to nie do pomyślenia, jednak zmieniły się czasy, sposób myślenia. Kobiety potwierdziły swoją wartość i wiedzę. Poza tym wnoszą dużo ciepła, uśmiechu, dystansu do załatwianych spraw, nie kierują się emocjami. Poza tym jesteśmy tą ładniejszą częścią Rady. Czyż nie tak!!

Adriana Kwapisz-Pietrzyk

Święto traktowane wielokrotnie, jako relik minionych czasów, w Polsce kojarzone z czerwonym goździkiem i rajstopami z klinem, dla kobiet niektórych krajów jest świętem wyczekiwany, dniem w którym przestają być anonimowe, dniem w którym ich walka o szacunek, równouprawnienie i prawo wyboru nabiera innego wymiaru, dniem dla nich magicznym, upamiętniającym walkę sufrażystek o równouprawnienie kobiet. My Polki mamy wielkie



Adriana Kwapisz-Pietrzyk

szczęście ponieważ żyjemy w kraju, w którym kobieta była i moim zdaniem nadal jest traktowana w sposób szczególny z okazywanym szacunkiem. W moim zawodowym życiu nigdy nie spotkałam się z dyskryminacją jako kobieta, dlatego traktuję ten dzień tylko i wyłącznie jako kolejną okazję do spotkania i wspólnej zabawy w gronie koleżanek oraz jako dzień, w którym mogę podziękować wszystkim tym, którzy przez cały rok nie zapominali o tym, że jestem kobietą.

Kobiecość jest bowiem naszym atutem-przywilejem, który niezależnie od zajmowanych przez nas stanowisk i pełnionych funkcji kształtuje nasze życie. Sukcesem nas - kobiet jest zachowanie jedności pomiędzy tym, co myślimy i wyrażamy w swoich opiniach, a tym co czujemy i robimy w życiu osobistym. Angażujemy się w politykę w większości przypadków z pobudek prospołecznych, rzadko z chęci posiadania władzy. Poza własnym wielopłaszczyznowym doświadczeniem oraz zaangażowaniem wnosimy umiejętność dobrej organizacji, ciepło i elegancję. Mamy doskonałą intuicję oraz zdolność współodczuwania, która w pełnieniu funkcji samorządowych jest niezastąpiona.

Anna Rottermund

Dzień Kobiet to w oczach wielu osób relik przeszłości o znaku szczególnie w postaci kawy, rajstop i osamotnionego goździka. Święto ma również swoich zwolenników, u których wywołuje pozytywne emocje, a u kobiet uśmiech na twarzy, gdy zostaną ob-

Anna Rottermund



darowane kwiatami czy innymi prezentami. Osobiście uważam tę tradycję za coś miłego, chociaż na szczęście należę do grona kobiet obdarowywanych nie tylko w ten jeden dzień w roku, gdy huczą o nim media, a na każdym kroku można kupić tulipany czy róże.

Cokolwiek byśmy nie myśleli o tym święcie, jedno jest pewne, wszystkie święta są okazją, by się zatrzymać, inaczej spojrzeć na otaczających nas ludzi i docenić to, na co w zabieganym życiu nie zwracamy uwagi.

W dzisiejszych czasach kobiety w samorządach nie wzbudzają sensacji. Możemy przy tej okazji śmiało stwierdzić, że kobiety cechuje wrażliwość społeczna, inny punkt widzenia w procesach podejmowania decyzji, nie pominiemy również faktu, że jesteśmy bardziej uczuciowe.

Patrząc na ustronską Radę Miasta stanowimy 1/3, jest nas pięć. Z całą pewnością, oprócz cech wymienionych powyżej jesteśmy kobietami o mocnych charakterach, pewnie stąpamy po ziemi, wytrwale dążymy do celu i twardo negocjujemy. Mamy swoje priorytety, nie boimy się wyzwań czy skomplikowanych problemów i tematów. Czasem zdarzy się nam „wałnąć pięścią w stół”.

Jednak bez względu na podział kobiety - mężczyźni wspólnie pracujemy dla dobra naszej społeczności lokalnej i ciągłego rozwoju Ustronia.

Barbara Staniek-Siekierka

Nigdy nie traktowałam dnia kobiet w aspekcie politycznym, ustrojowym, a są podejmowane takie działania, żeby to święto łączyć z PRL-em i jeszcze wyśmiać. Historia tego międzynarodowego święta sięga początków XX wieku, ale niektórzy szukają

Barbara Staniek-Siekierka



pierwotnie już w starożytnym Rzymie. Dla mnie zawsze Dzień Kobiet był okazją do miłego spotkania koleżeńskie w mniejszym lub większym gronie. I tak traktuję to święto dzisiaj. Kiedy mamy tak niewiele czasu na to, żeby się spotkać z przyjaciółmi i znajomymi, nie widzę powodu, żeby pozbawiać siebie tej przyjemności. Jeśli panie zechcą się spotkać we własnym gronie i porozmawiać o kondycji dzisiejszego świata z punktu widzenia kobiet, to też mogą 8 marca wykorzystać jako pretekst.

Jeśli chodzi o rolę kobiet w samorządzie, we władzach, to myślę, że obecnie już nie zwraca się na to większej uwagi. To nie te czasy, kiedy kobieta na studiach czy na stanowisku wzbudzała sensację. Na razie nie spotkałam się z tym, żeby fakt bycia kobietą czy mężczyzną decydował o podziale obowiązków, zadań, pełnionych funkcjach. Parafrazując powiedzenie, można chyba stwierdzić, że kobiety łagodzą obyczaje. Coś w tym jest, że w towarzystwie pań, mężczyźni trzymają emocje i języki na wodzy. W mojej pracy zawodowej nigdy nie spotkałam się z nierównym traktowaniem. Nie miałam ani przywilejów, ani problemów z racji bycia kobietą. Na szczęście liczyły się umiejętności i charakter, a nie płeć.

Maria Jaworska

Uważam, że to święto jest potrzebne. Przynajmniej raz w roku zwraca się większą uwagę na rolę kobiet w rodzinie, społeczeństwie, a jest to rola bardzo duża. Dobrze, że jest Dzień Kobiet, który ma być symbolicznym podziękowaniem, uhonorowaniem za

Maria Jaworska



cały rok ciężkiej pracy. Nie rozumiem kobiet, które chcą likwidacji tego święta. Myślę, że powinnyśmy zwracać na siebie uwagę, bo czasem próbuje się nas postawić gdzieś z tyłu, mimo że nasza rola jest pierwszoplanowa. Obecnie większość pań pracuje zawodowo i na każdym kroku spotykamy się z urzędniczkami, lekarkami, nauczycielkami. Wykonują swoje obowiązki zawodowe bardzo dobrze i często jeszcze robią więcej niż do nich należy. Mają bardzo duży wpływ na organizację biur czy innych miejsc pracy, dbają o swoich współpracowników, szefów. Cieszę się, że panie spełniają się zawodowo, ale chciałabym, żeby nie zapominały, że są kobietami. Powiem tak – trzeba pamiętać, że jesteśmy aż kobietami i tylko kobietami. Feministki pewnie mnie zjedzą, ale nie można zaprzeczać, że jesteśmy stworzone do rodzenia dzieci, karmienia i opieki nad nimi. Owszem, dobrze że są urlopy tacierzyńskie, rodzicielskie, ale zbyt szybki powrót mamy do pracy z konieczności czy z ambicji, odbywa się ze szkodą dla dziecka. Jestem za obecnością kobiet w większości zawodów, we władzach samorządowych, za spełnianiem się we wszystkich aspektach życia, ale też za namysłem nad kobiecą naturą. Wykształcenie, sukces zawodowy, prestiż nie zawsze dają tyle szczęścia, co rodzina. Nie wszystkie panie muszą zdobywać szczyty, żeby czuć się spełnione i usatysfakcjonowane.

Opracowała: **Monika Niemiec**

LISTY DO REDAKCJI

Szanowni Radni!

1. Jako wieloletniemu mieszkańcowi dzielnicy Ustroń Górny zależy mi na wizerunku tej dzielnicy, której wygląd rzuca się (z uwagi na usytuowanie) na wizerunek całego miasta.

Od co najmniej 30 lat teren w okolicach Wielkich Domów (zwanych także Starymi Domami, pomiędzy ul. 3 Maja i ul. 9 Listopada), będący własnością gminy Ustroń i administrowany przez Urząd Miasta, należał - i nadal należy - do najbardziej brudnych, nieuporządkowanych, pozostawiony do swobodnego „zagospodarowania” przez nieodpowiedzialnych niektórych mieszkańców Wielkich Domów, a czasami przez osoby z innych dzielnic. Był taki okres (lata 2005-2012) kiedy przy kablach na śmieci usytuowanych przy zlikwidowanych już zabytkowych szopkach składowane były stare meble przywożone z najdalszych zakątków Ustronia. Wrażenia jedynych swego rodzaju slamsów dopełniał widok mocno zużytej odzieży (właszcza bielizny) wiszącej na kilkunastu wieszakach na pranie w bezpośrednim sąsiedztwie drogi łączącej ul. 3 Maja z ul. 9 Listopada.

Miałem nadzieję (jak się okazuje płoną), że po zburzeniu 2 lata temu pierwszego Wielkiego Domu, przedmiotowy teren zostanie uporządkowany i zagospodarowany w sposób poprawiający wizerunek miasta. Tymczasem niewiele się zmieniło dla poprawy wizerunku. Dawne szopki zostały „reaktywowane” w innym miejscu, a w ich bezpośrednim sąsiedztwie niektórzy mieszkańcy istniejącego jeszcze Wielkiego Domu prowadzą „stację demontażu” i składowania różnego rodzaju sprzętu, przeznaczanego po rozbiórce na złom lub do spalania w piecu domowym. Zaś obok kablów na śmieci, jak dawniej, powstało składowisko starych mebli. Mocno zużyta odzież powieszona na wieszakach nadal „cieszy” wzrok przechodzących w pobliżu mieszkańców Ustronia oraz turystów odwiedzających nasze miasto. Nie chce się wierzyć, że tak wyglądający teren znajduje się w odległości 20 metrów od budynku gimnazjum nr 1 i w tej samej odległości od tablicy pamiątkowej pomordowanych w czasie II wojny światowej mieszkańców Ustronia. Czy dyrektor gimnazjum odpowiedzialny za wychowanie młodzieży (także w zakresie estetyki) naprawdę nie widzi (i nie reaguje), że jego wychowankowie przynajmniej dwa razy dziennie przechodzą obok tego śmietniska. Czy przewodniczący koła ustrońskiego ZBOWID-u godzi się czcić pamięć pomordowanych w takim otoczeniu. Zaś patron gimnazjum nr 1, śp. prof. Jan Szczepański, który był nie tylko światowej sławy socjologiem, ale także powszechnie znanym estetą, chyba przewraca się w grobie kiedy z zaświatów widzi brud, niechlujstwo i bałagan w pobliżu szkoły, której jest patronem.

Wydaje się, że czas najwyższy aby zmienić oblicze terenu miejskiego w pobliżu Wielkiego Domu i gimnazjum nr 1. Z tym, że konieczne jest znalezienie rozwiązania na trwałe. Jednorazowa akcja polegająca na wywiezieniu starych mebli i zlikwidowania wspomnianej wyżej „stacji demontażu” nic nie zmieni. Za kilka dni wszystko wróci „do normy”. Moim zdaniem, należy wyznaczyć (i może także wynagrodzić) osobę odpowiedzialną za stałe nadzorowanie porządku na przedmiotowym terenie. Uważam, że taką osobę można znaleźć nawet wśród dotychczasowych mieszkańców Wielkiego Domu.

2. W Gazecie Ustrońskiej Nr 7(1207) z dnia 19 lutego 2015 r. zamieszczony został list zatytułowany „Nie sztuką jest dojechać - sztuką zaparkować” autorstwa Pana Zbigniewa Niemca. Nie wiem jakie intencje miał autor listu.

Jeżeli zamiarem było doprowadzenie do sytuacji, w której wszyscy zmotoryzowani mieszkańcy Ustronia oraz przyjezdni turyści (w sezonie, w dni wolne od pracy jest to kilkanaście jeśli nie kilkadziesiąt tysięcy pojazdów) mieliby zapewnione miejsce parkingowe w pobliżu miejsca docelowego, to wyrażam poważne obawy o realizację tego zamiaru. Chyba, że wyburzy się całą zabudowę Ustronia, przynajmniej na obszarze od stacji benzynowej na Brzegach po dom kultury „Prażakówka”, a na tym miejscu wybuduje się ogromny parking.

Światowe trendy w tym zakresie idą raczej w kierunku ograniczenia ilości pojazdów jaka może być skierowana do centrów miast (choćby ze względów ekologicznych). W miejscowościach o takim charakterze jak Ustroń, nigdy nie zapewni się przyjeźdnym turystom pełnego komfortu w sferze parkowania.

W mojej ocenie na terenie miasta jest aktualnie wystarczająca (lub prawie wystarczająca) ilość miejsc parkingowych w dni powszednie (robocze od poniedziałku do piątku). W tych dniach parkingi przy ul. Grażyńskiego i ul. Słonecznej nie są w 100% wypełnione samochodami, a parking przy ul. Parkowej świeci po prostu pustkami. Aby poprawić sytuację parkingową w sezonie letnim, w dni wolne od pracy, nie trzeba (w przypadku naszego miasta) budować za ogromne pieniądze kolejnego parkingu na wolnym terenie po zburzonym pierwszym Wielkim Domu. Wystarczy wykorzystać (bez obciążania kosztami budżetu miasta) dotychczasową powierzchnię ul. Pod Skarpą. W okresie od 15 kwietnia do 15 października, w dni wolne od pracy, ulica ta może służyć jako parking. Za takim rozwiązaniem przemawiają następujące okoliczności:

a) zakończenie budowy ul. Pod Skarpą w pierwotnie planowanej wielkości nie nastąpi wcześniej jak za 15-20 lat,

b) obecnie na ul. Pod Skarpą występuje śladowy ruch pojazdów samochodowych,

c) uniknie się wjazdu do centrum miasta ogromnej ilości samochodów.

d) jedynym kosztem rzeczowym dla miasta będzie koszt postawienia stosownych tablic informacyjnych.

Mając nadzieję, że moje uwagi i sugestie chociaż w minimalnym zakresie zostaną uwzględnione w poczynaniach Rady Miasta (a w konsekwencji Urzędu Miasta)

pozostaję z poważaniem

Jan Niemiec

* * *

LIST DO REDAKCJI - Nawiązanie do artykułu „Nie sztuką jest dojechać – sztuką zaparkować” autorstwa Zbigniewa Niemca, zamieszczonego w GU nr 7(1207)z 19.02.2015 str. 7 i nie tylko.

Od dawna łączyłam problem wyburzenia tzw. „wielkich domów” (a nie „starych” jak nazwano je w artykule) z urządzeniem w ich miejscu i przyległościach parkingu z prawdziwego zdarzenia. Ucieszyło mnie pozbycie się jednego z nich. Będę w pełni usatysfakcjonowana, reprezentując niewątpliwie stanowisko wielu mieszkańców Ustronia, gdy zniknie dom drugi. Szkoda każdej złotówki na remonty tego, nie przedstawiającego żadnej architektonicznej wartości, obiektu. Nie spełnia on także obecnych standardów mieszkaniowych. Lokatorów z tego budynku będzie gdzie przeprowadzić, o ile samorząd gminy zdecyduje się w miarę szybko na zakup terenu wraz z zabudowaniami w Hermanicach, przy ul. Orzechowej 11, który aktualnie jest oferowany do sprzedaży. Jest to nieruchomości, w której mieścił się Wojskowy Ośrodek Wczasowy – Rewita Domy Wczasowe WAM. Powierzchnia tego, bardzo atrakcyjnie położonego, terenu wynosi 3,5 ha, jest umieszczona pośród zadrzewień, w sąsiedztwie tzw. „sośnia”. Na tym terenie znajduje się już szereg budynków mieszkalnych i usługowych oraz jest jeszcze dużo wolnej przestrzeni pod dalszą zabudowę. Teren jest w pełni uzbrojony w media. Atrakcyjność omawianego terenu podnosi bliskość wielu placówek handlowo-usługowych, apteki, ośrodka zdrowia i innych. Nie należy zwlekać z zakupem, bo może się znaleźć deweloper, który uprzedzi samorząd. Byłaby to niepowetowana strata.

Zważywszy na zapisy „Strategii rozwoju miasta Ustroń do 2020 r. – Cel strategiczny 4 – Rozwój ustrońskiego kapitału społecznego”, w której jednym z zadań celu operacyjnego 4.1. jest „systematyczne działanie na rzecz budownictwa komunalnego (społecznego i socjalnego), w tym w zakresie udostępnienia nowych zasobów mieszkaniowych oraz zapewnienia standardów w ramach istniejących obiektów i mieszkań”.

Pokpienie sprawy byłoby krótkowzroczne. Temat ten polecam Radnym pod rozważę.

Halina Rakowska-Dzierżewicz
architekt

AGMA

WĘDZARNIA Z TRADYCJĄ

WĘDZENIE I WYROBY TRADYCYJNE

OFERUJEMY:

- WĘDZONKI I WĘDLINY BEZ KONSERWANTÓW Z WDROŻONYM SYSTEMEM HACCP
- WĘDZIMY NA ZAMÓWIENIE: PROSIĄKI, KITY TYLNE, BARANINĘ, JAGNIECINĘ
- REALIZUJEMY NIETYPOWE ZAMÓWIENIA NA ŻYCZENIE KLIENTA

USTROŃ, UL. LIPOWA 69, ZAMÓWIENIA TEL. 606-752-444
SPRZEDAŻ DET.: WT- 17.00-19.00/ CZ-17.00-19.00/ SOB-10.00-14.00

AUTO SKUP

w każdym wieku
wszystkich marek
również uszkodzone
konkurencyjne ceny

☎ 515-409-571, ✉ bac-rob@wp.pl

NOWOŚCI

Biura Podróży **Kropka**

LATO 2015 - PROMOCJE - GWARANCJE
REZERWUJ - NAJSZYBCIEJ! SKORZYSTASZ - NAJWIĘCEJ!
super ceny dla dzieci w wybranych hotelach

WEEKEND MAJOWY I CZERWCOWY - ATRAKCYJNE WYJAZDY I CENY!

ZAPLANUJ SOBIE WOLNE DNI!

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 854 14 54
czynne: 10.00 - 17.00, sb. 10.00 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

PODATKI 2015

Burmistrz Miasta Ustron informuje,
iż termin płatności I raty podatku od nieruchomości,
rolnego, leśnego oraz łącznego zobowiązania pieniężnego
upływa w dniu 16.03.2015 r. Wpłaty można dokonywać
w kasie Urzędu Miasta Ustron w godz. 7.30 do 15.30
lub na rachunek bankowy Miasta Ustron wskazany na
decyzji podatkowej.

BIBLIOTEKA POLECA:

Jerzy Kisielski – „Pierwsza woda po Kisielu”

Wspomnienia syna słynnego publicysty i kompozytora Stefana Kisielskiego. Autor opowiada o niezwykłym domu rodzinnym, przez który przewinęły się największe polskie osobowości ale też różnorodni dziwacy krakowsko-warszawscy. Książka pełna anegdot i zajmujących historii z czasów dzieciństwa i młodości w niełatwych czasach PRL-u.

Marc Elsberg – „Blackout”

Thriller katastroficzny austriackiego pisarza. Marc Elsberg bardzo obrazowo, krok po kroku, dzień po dniu pokazał co stanie się, gdy zabraknie prądu. Jak będzie zmienił się krajobraz świata, jak upadną kolejne przedsiębiorstwa, budynki użyteczności publicznej, przychodnie, szpitale i gospodarstwa domowe. Czy w obliczu narastającej paniki i chaosu uda się wykręcić odpowiedzialnych za kataklizm terrorystów i odkryć ich motyw.



24 II 2015 r. - interwencja Straży Miejskiej w sprawie sarny, która wbiła się w ogrodzenie centrum reumatologicznego. Zwierzę utknęło między prętami. Poraniona sarna była łatwym łupem dla psów, więc trzeba było jej pilnować do czasu przyjazdu pracowników schroniska z Cieszyńska. Gdy przybyli na miejsce, sarnę można było tylko uspić.

POZIOMO: 1) powiększa, 4) przyjaciółka Nel, 6) skrzydlaty padlinożerca, 8) gatunek muzyki, 9) mar-ny but, 10) drewniany płot, 11) silnik, 12) imię męskie, 13) męska miss, 14) stan w USA, 15) utwór żałobny, 16) skórki na futro, 17) po wiośnie, 18) naga sztuka, 19) orientalne imię męskie, 20) atrybut kelnera.

PIONOWO: 1) skorupa ziemska, 2) głowa państwa, 3) osobowy na torach, 4) szwedzka metropolia, 5) rodzina lutników włoskich, 6) na precjoza, 7) ładny widoczek, 11) dziewczyna ratownika, 13) dla pana starosty.

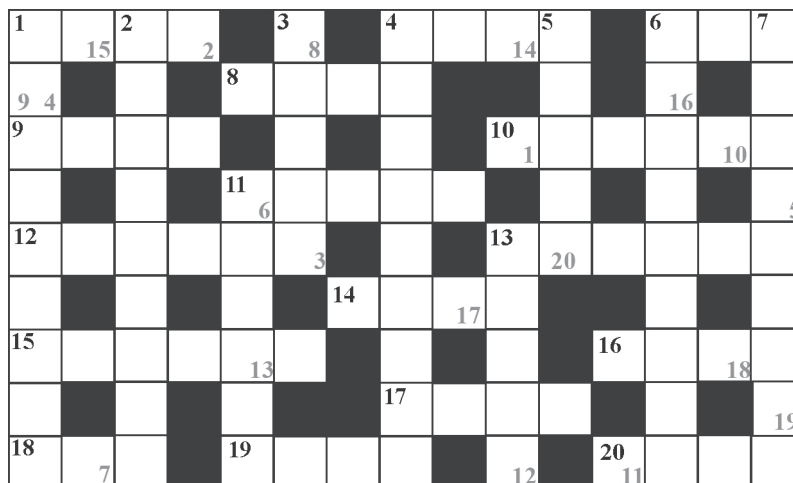
Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 13 marca.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 7

KARNAWAŁOWE OSTATKI

Nagrodę w wys. 50 zł otrzymuje: **Bronisław Mider** z Ustronia, ul. Myśliwska. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA
50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł 50 zł





Trening pod okiem A. Wysockiego.

ENDORFINY I ENERGIA

Te zmiany widać na pierwszy rzut oka – kobiety rozkwitają. Decydują się na to, bo nadszedł ich czas. Czy to po ciąży, kiedy dostrzegły, że ich ciało się zmieniło. Czy po nieudanej przymiarce sukienki, kupionej zeszłego lata. Po zadyszce przy wejściu na drugie piętro, czy po weekendzie spędzonym na kanapie, bo „nic mi się nie chce”. Wkraczają do klubu fitness, siłowni, zaczynają ćwiczyć i czuć się dobrze. A te pozytywne emocje ujawniają się uśmiechem na twarzy, dynamicznym sposobem poruszania się, wyżej podniesioną głową. To zasługa zrzuconych kilku kilogramów, lepszego wyglądu skóry, ale też dobrego zastrzyku energii i endorfin, które uwalniają się podczas wysiłku fizycznego.

– Pokutuje wśród pań zła opinia na temat siłowni – mówi Aleksander Wysocki, właściciel siłowni i klubu fitness „Euforia” w Ustroniu. – Prawdopodobnie pochodzi z czasów, gdy powstawały pierwsze siłownie, warunki nie były komfortowe, a korzystała z nich specyficzna klientela. Od naszych pań słyszałem, że obawiały się uwag na temat figury, mierzenia wzrokiem przez napakowanych osiłków. To już nie te czasy, teraz siłownie i kluby fitness to miejsca na poziomie, kulturalne, w których obowiązują zasady dotyczące zachowania. Żaden właściciel nie pozwoliłby sobie, żeby kobiety czuły się u niego skrępowane. Panie potwierdzają, że nie należy się kierować stereotypami i obiegowymi opiniami, ale przyjąć i dać się pozytywnie zaskoczyć atmosferą.

W osobnej sali odbywają się zajęcia grupowe - aerobik w różnych postaciach, pilates, zumba, step i inne, a także – nowość w Polsce – tabata, interwałowy trening metaboliczny. Można wybierać w zależności od upodobań i możliwości. To również miejsce, gdzie można się zaszyć, żeby ćwiczyć indywidualnie. Do dyspozycji są piłki, ciężarki, maty i wiele innych sprzętów, które urozmaicają ćwiczenia.

Po co jednak chodzić do klubu, wydawać pieniądze, skoro w supermarkecie w superpromocji można zakupić książkę i płytę aktualnej gwiazdy krajowego fitnessu i ćwiczyć w domu. Chodakowska czy Lewandowska pokaże nam jak wyrzeźbić doskonale ciało.

– Każdy ruch jest ważny i zawsze będę to powtarzał, czy to jest bieganie, jazda na rowerze, czy ćwiczenie w domu. Wiem

jednak z doświadczenia, że motywacji na samotny trening przed monitorem starcza na 2, 3 tygodnie – stwierdza właściciel klubu. – W klubie wspiera nas grupa i trener. Można skorygować błędy, opracować indywidualnie ćwiczenia, według potrzeb zalecić zajęcia grupowe. Czasem klienci pytają, czy nie znam kogoś, kto chciałby kupić rowerek czy bieżnię, bo kupili sobie do domu, ale w ogóle nie ćwiczą, wolą przyjść tutaj.

Pytam pana Aleksandra, co odpowiada, gdy słyszy: „Nie stać mnie”?

– Warto policzyć wydatki na maty do ćwiczeń, ciężarki, rowerki i inne sprzęty, na płyty DVD i książki o treningach w domu. Ćwicząc regularnie, najlepiej trzy razy w tygodniu, minimum dwa razy, zaoszczędzić można też na lekach, bo taki wysiłek fizyczny podniesie nam odporność. Gdy jeszcze do tego zrezygnujemy ze słodyczy, to będziemy czuć się jeszcze lepiej i więcej pieniędzy zostanie nam w kieszeni.

Ważna rzecz, jeśli panie chciałyby coś w sobie zmienić na wiosnę, to dobrze byłoby też zmodyfikować sposób odżywiania. I tutaj również może nam pomóc pan Aleksander, bo jest z wykształcenia dietetykiem. Najważniejsze zalecenia jego zdaniem to: – Wyeliminowanie cukru, zarówno w herbachie kawie, jak i w słodyczach, ciastach, ciasteczkach. Rezygnacja z białej pszennej mąki, zmiana na razową. Jedzenie jak najbardziej naturalne bez substancji chemicznych, czyli wyeliminowanie żywności wysoko przetworzonej – tłumaczy dietetyk. – To by wystarczyło, żeby czuć się lepiej, schudnąć, być zdrowszym. Ale nie jest łatwo, przynajmniej na początku, układać sobie dietę całkowicie inną od tej,

k którą do tej pory uznawaliśmy, liczyć kalorie, witaminy, tłuszcze. Można sobie taką dietę zamówić, dostosować indywidualnie. Jak się ma gotowe menu dzień po dniu, wtedy łatwiej zmieniać nawyki.

Okazuje się, że zmiana diety może też spowodować zniknięcie cellulitu, bo jak wyjaśnia A. Wysocki często jest skutkiem nieprawidłowej diety. Cellulit nie musi być związany z nadwagą i otyłością, a zaburzoną proporcją między masą mięśniową, a tłuszczową. Niestety dotyczy to często nastolatek. Z jednej strony nastolatki są bardzo czułe na punkcie swojego wyglądu, jednak z drugiej, nie robią wiele, żeby go poprawić.

– To pokolenie zwalnające się z lekcji wychowania fizycznego – mówi właściciel klubu. – Zero ruchu, dowożenie i przywożenie ze szkoły, komputer i niezdrowe jedzenie powoduje, że młode dziewczyny, nawet szczupłe, mają cellulit. Zjawisko pojawiło się w XXI wieku i nazwano je pozorną szczupłością. To problem dla całego organizmu, bo bez rozwiniętych mięśni, kręgosłup nie ma oparcia.

Czyli dziewczyny raczej klubu nie odwiedzają, zatem kim są panie odwiedzające jedyny fitness w mieście?

– Niestety najczęściej zaczynają dopiero dwudziestolatki, więcej jest pań, po 25 roku życia. Tych po trzydziestce, czterdziestce jest najwięcej, są panie pięćdziesięcioletnie i kilka starszych – mówi pan Aleksander. – Fajne jest to, że nawiązują się tu znajomości nawet międzypokoleniowe. Dobrze bawią się koleżanki, które zamiast na kawę zaczęły chodzić na siłownię. Zdarzają się małżeństwa, które razem ćwiczą i wyrażnie widać, że dobrze to robi ich związek.

– Jako dziecko mieszkałem w Polanie, ale po szkole podstawowej wyprowadziliśmy się w okolice Skoczowa – mówi A. Wysocki, gdy pytam, dlaczego zdecydował się otworzyć właśnie siłownię i dlaczego w Ustroniu. – W czasie studiów w Krakowie, zrobiłem pierwszy kurs instruktorski, na który musiałem przez pół roku dojeżdżać do Warszawy, i wtedy zdecydowałem, że chcę się tym zajmować. Jako wykwalifikowany trener personalny pracowałem w jednej z największych krakowskich siłowni, a gdy wyrobiłem sobie markę miałem indywidualnych klientów, właściwie tylko z polecenia. Moja narzeczona pochodzi z Zatoru i tam otworzyliśmy pierwszą własną siłownię, ale ja chciałem wrócić do Ustronia. Po pierwsze z sentymentu, a po drugie, bo dochodziły do mnie informacje, że w takim turystycznym, uzdrowiskowym kurorcie nie ma gdzie poćwiczyć. Muszę powiedzieć, że spodziewałem się większego zainteresowania. Przede wszystkim mało jest ludzi młodych, ale frekwencja poprawia się w czasie studenckich wakacji. Widać, że osoby pochodzące z Ustronia mają zwyczaj chodzenia na siłownię, ale nauczyły się tego na studiach w Krakowie, Wrocławiu. Kiedy przebywają w domu, kontynuują ćwiczenia u nas.

Niemajązwy mówek, jak nierowerczy spacer, to może siłownia. Możliwości jest wiele, cóż, trzeba się ruszyć. **Monika Niemiec**



Kuźnia w białych koszulkach gra z Piastem.

Fot. W. Suchta

SPORO GRANIA

Po raz drugi w zimie młodzi piłkarze uczestniczą w rozgrywkach halowych zimowej ligi piłki nożnej. Co tydzień w sali Szkoły Podstawowej nr 1 grają drużyny w trzech kategoriach wiekowych od rocz-

nika 2002 do 2007. Rozgrywki prowadzone są systemem gry każdy z każdym.

– Chcemy by chłopcy jak najwięcej grali, rywalizowali, bo to dla nich największa frajda – mówi trener Kuźni Ustroń Mate-

usz Żebrowski. – Zainteresowanie innych klubów jest dość spore, w rozgrywkach uczestniczy kilkanaście drużyn. W kategorii najstarszej trzy kluby, przy czym my wystawiliśmy dwie drużyny. Najliczniejsza jest kategoria rocznika 2004 i tu rywalizuje 6 klubów, a w najmłodszej 4 kluby, więc grania jest sporo. Finał zaplanowaliśmy na 29 marca. Gramy co tydzień z wyjątkiem weekendu 21-22 marca, gdyż wcześniej hala została zarezerwowana. Zaczęliśmy na początku lutego i gramy praktycznie do kwietnia, gdy zaczynają się rozgrywki na boiskach trawiastych. Jesteśmy po rozmowie z dyrektorem SP-1 Iwoną Kulis i prawdopodobnie rozgrywki uda się powtórzyć za rok, być może na większą skalę. Gdy ta inicjatywa u nas ruszyła, również w innych miejscach powstają podobne ligi. Punktacja po poszczególnych turniejach tak jak w lidze, sumuje się punkty, natomiast w grupie najmłodszej to tylko przyjemność z gry.

Grają kluby: najstarsi: Piast Cieszyn, LKS Goleszów, Beskid Skoczów, Kuźnia Ustroń, w roczniku 2004: Spójnia Landek, Rekord Bielsko-Biała, Cukrownik Chybie, LKS Goleszów, Piast Cieszyn, Kuźnia Ustroń, najmłodszy: Rekord Bielsko-Biała, Lukam Skoczów, LKS Goleszów, Piast Cieszyn, Kuźnia Ustroń. (ws)

USTA 2015

Co może jeden człowiek – w holdzie Janowi Pawłowi II

17 III wtorek godz. 18.00

Przygotowane i wyreżyserowane przez Jana Nowickiego przedstawienie „Co może jeden człowiek” to podróż przez najważniejsze wydarzenia z życia Karola Wojtyły: śmierć matki, powołanie kapłańskie, 16 października 1978 roku, gdy został wybrany na papieża. Jest i 13 maja 1981 roku, kiedy na placu św. Piotra w Rzymie został postrzelony przez tureckiego zamachowca Alego Agcę. W spektaklu można usłyszeć w mistrzowskiej interpretacji wiersze Jana Pawła II, ks. Jana Twardowskiego, Czesława Miłosza, Bolesława Leśmiana, Jacka Kaczmarskiego oraz samego Jana Nowickiego. Dzieła dopełniają muzycy krakowskiego zespołu jazzowego De Profundis: Cezary Chmiel, Marek Stryszowski i Tomasz Kudyk, którzy stworzyli oryginalną oprawę muzyczną spektaklu. Wśród autorskich utworów są i „Barka”, i „Mury” Jacka Kaczmarskiego w rewelacyjnej interpretacji Marka Stryszowskiego z... rapującym Janem Nowickim.

.... „Mury” musiały się pojawić. Przecież to Jan Paweł II rozwałił komunę, to on odmienił świat! Był nie tylko głową Kościoła, człowiekiem modlitwy, ale też politykiem, i to potężnym” – dzieli się swoimi przemyśleniami o papieżu Jan Nowicki..

Spektakl wywołuje ogromne wzruszenie publiczności a mistrzowska rola przybywającego z zaświatów ks. Twardowskiego

(grana przez Jana Nowickiego), na długo zapada w pamięci widzów.

Szekspir forever!

18 III środa godz. 18.00

„Szekspir forever” to już drugi monodram szekspirowski Andrzeja Seweryna. Spektaklem „Wyobraźcie sobie”, imponującym pokazem aktorskiego mistrzostwa, artysta inaugurował w 2010 r. swoją dyрекcję w teatrze Polskim w Warszawie. Drugi sezon otworzył przedstawieniem nawiązującym do tamtego, ale odmiennym. Tu fragmenty dzieł Szekspira przeplatają się z refleksjami Seweryna i jego „zaczepkami” kierowanymi do publiczności.

Andrzej Seweryn rozpoczyna swoje przedstawienie jedną z najbardziej znanych maksym Szekspira: Świat to wielka scena życia, a wszyscy ludzie są w nim aktorami, którzy grają w nim siedem głównych ról.

Przez ponad dwie godziny aktor przywołuje najpiękniejsze fragmenty arcydzieł Szekspira – Hamleta, Makbeta, Romea i Julii, Henryka V, Burzy, Ryszarda III, Sonetów i wielu innych.

Przed każdą ze scen Seweryn wyjaśnia, tłumaczy i robi wprowadzenie do kolejnego dzieła, aby widz w pełni zrozumiał świat Szekspira. W spektaklu scenografia została okrojona do minimum rekwizytów potrzebnych do poszczególnych monologów – krzesło, korale, pluszowy piesek, para butów, szarfa...

Budowaniu nastroju wystarczył jedynie doskonały akompaniament muzyczny. Szekspir Forever! udowadnia poniekąd, że teatr nie potrzebuje rekwizytów, a wyobraźni widza.

Barbara Nawrotek-Żmijewska

ZAWODY ŚPIĄCYCH RYCERZY

W niedzielę 8 marca na polanie Solisko na Czantorii odbędą się VI Marcowe Zawody Narciarskie „Śpiących Rycerzy”. Start o godz. 11.00

Uczestniczyć mogą osoby zrzeszone i niezrzeszone, posiadające sprawny sprzęt narciarski i odpowiednie umiejętności, dobry stan zdrowia, dzieci i młodzież do lat 16 za zgodą rodziców, opiekunów przedstawioną w biurze zawodów. Wszyscy startujący muszą obowiązkowo posiadać kaski.

Zgłoszenia w dniu zawodów od godz. 9.00 – 10.30 (biuro zawodów powyżej dolnej stacji kolei). Zamknąć listy startowej o godz. 10.30. Należy okazać dokument ze zdjęciem stwierdzający rok urodzenia.

Oplata startowa 20 zł od osoby. Klasyfikacja w kategoriach wiekowych. Kategorie wiekowe: oddzielnie dziewczynki i chłopcy, kobiety i mężczyźni. W każdej grupie wiekowej za trzy pierwsze miejsca okolicznościowe statuetki, medale, upominki.

Dojazd na zawody oraz korzystanie z wyciągu zawodnicy pokrywają we własnym zakresie, każdy startuje na własną odpowiedzialność.

Organizatorzy mają prawo odwołania lub zmiany miejsca i terminu zawodów z uwagi na złe warunki śniegowe lub atmosferyczne.



Przecież to piesku...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustroń.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

SUPER OKAZJA! Wyprzedaż odzieży zimowej w cenach hurtowych. Usługi pralni chemicznej, pranie dywanów. Sklep "Wszystko dla dzieci", ul. Cieszyńska (koło PKO). 660-546-764.

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Usługi stolarskie: zabudowy, meble itp. 33 854-43-86, 601-821-157.

Miekszenie wynajmę lub sprzedam. 502-527-924.

Kulig. Ustroń Dobka. 503-523-656.

Skup samochodów wszystkich marek, całe lub uszkodzone. 515-409-571.

Spawanie plastików. Ustroń Obrzeźna 9. 501-444-534.

Malowanie, tapetowanie, gładź, panele, kafelki. 509-820-119.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-51-97.

Pokój blisko centrum do wynajęcia. 505-201-564.

DYŻURY APTEK

5.3	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
6-7.3	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
8-9.3	Dr. Zdrowitt	ul. Daszyńskiego 73	tel. 853-63-22
10-11.3	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
12-13.3	Lawenda	ul. Skoczowska 137	tel. 855-10-14

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście



... wszystko dla ciebie.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- 5 III 17.00 Piotr Nalepa BREKOUT Tour – koncert charytatywny Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” – Justyna Bielenia zaprasza. Suport: zespół wok.-instr. „Purple Sky” oraz gitarzysta Radek Stojda, MDK „Prażakówka”
- 7 III 15.00 Albania - piękna, nieznaną krainą - spotkanie z Barbarą i Benedyktem Siekierkami, Zbiory Marii Skalickiej
- 8 III 11.00 Marcowe Zawody Narciarskie „Śpiących Rycerzy”, Czantoria Solisko
- 9 III 14.00 X Międzyszkolny Turniej Szachowy o Indywidualne Mistrzostwo Juniorów, MDK „Prażakówka”
- 13 III 17.00 Wernisaż wystawy fotografii pt. „Cmentarz Łyczakowski we Lwowie - Panteon Narodowy i galeria rzeźby”, prof. Kazimierza Wiecha, Muzeum Ustrońskie

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Coraz trudniej odśnieżać, a jeszcze trudniej jeździć. (...) Rondo też zasypało.

* * *

- Trzeba podpatrywać i uchwycić istotę. Sytuację i klimat zatrzymać w kadrze, utrzymać nastrój. To w ramach danej chwili powstaje wrażenie - mówił o malarstwie Karol Kubala podczas spotkania w Oddziale Muzeum „Zbiory Marii Skalickiej” w ramach cyklu „Stąd są moje korzenie”. (...) Wszystko zaczęło się więc od domu rodzinnego. Opowiadając artysta rysował równocześnie ten dom i mówił o nim, a także o wrażeniach z dzieciństwa, utrwalonych w pamięci obrazach. Rysując wspominał: - Typowa cieszyńska chałupa. Są drzwi jedne i drugie. Była część gospodarcza i części domu do odpoczynku, spędzania w gronie rodzinnym miłych chwil. Była stodoła, była szopa, były orstwie, był sad - jablonie, śliwy.

* * *

Z końcem roku 2004 w Warszawie odbyła się konferencja pod tytułem „Kobieta przedsiębiorcza - rola i status kobiet w życiu publicznym nowoczesnego społeczeństwa XXI wieku”. (...) Wystąpienie Teresy Mokrysz wzbudziło zainteresowanie nie tylko z racji jej wyjątkowych osiągnięć w świecie biznesu. (...) Mamy wszelkie dane, aby w sposób równie skuteczny przełamywać te bariery u nas w kraju. To wspomniana wcześniej sfera psychiki. Młodsze pokolenie pań musi nabrać odwagi. Samo musi wierzyć w swoje możliwości i w szansę. (...) Wiarą we własne siły mogą również natchnąć uczelnie kształcące tysiące przyszłych pracowników i menedżerów. Trzeba jednak przełamać stereotyp programowy, który każe prowadzącym zajęcia ograniczać się przy omawianiu karier biznesowych do kilku przykładów, wciąż tych samych preferujących świat pozbawiony kobiet. Absolwentki uczelni nie powinny wraz z dyplomem wynosić przeświadczenia, że pisane są im w biznesie jedynie drugoplanowe role. (...) Często jestem pytana, czy fakt bycia kobietą ma znaczenie w biznesie. W podtekście kryje się zwykle ciekawość, czy aby nie wynikają z tego tytułu jakieś przywileje czy ulgowe traktowanie. Mogę odpowiadać z całym przekonaniem, że po osiągnięciu pewnego pułapu rozwoju firmy, problem ten traci na znaczeniu. Autentyczny biznes nie ma płci. Z jednym co prawda zastrzeżeniem. Kiedy bowiem osiągnie się już cel i zaistnieje w tym biznesie, kobieta ma więcej satysfakcji. Po pierwsze dlatego, że pokonała więcej przeszkód. Po drugie, że jak nikt inny potrafi docenić stworzenie czegoś nowego. Jeśli tym czymś nowym jest firma, nowe miejsca pracy, kobieta potrafi z łatwością powiązać ten sukces z wyobrażeniem zmian, jakie wnoszą one do wielu pracowniczych domów. Dostrzega stabilizację rodziny, jaką daje ludzkiej pracy i godziwy zarobek. To do nas przemawia. Jest naszym przywilejem i rodzajem dodatkowego wynagrodzenia. Natomiast droga wiodąca do tego sukcesu - to zupełnie co innego. Tam kobiecie jest trudniej.

Wybrała: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

Dorobek życiowy

Przed laty odwiedziła mnie oficjalna delegacja. Zgodnie z poleceniem mojego zwierzchnika oprowadziłem jej uczestników po, wówczas, mojej parafii. Mówiłem o swojej pracy i między innymi pokazałem kościoły i domy parafialne, które zostały wybudowane z mojej inicjatywy i pod moim kierownictwem, a także mówiłem o powstaniu trzech nowych samodzielnych parafii z części naszej parafii.

Potem podczas rozmowy przy stole moi goście uznali, że to dorobek mojego życia. A wtedy przyniosłem i pokazałem im stos napisanych i wydanych przeze mnie książek i stwierdziłem, że nie wiem, co jest najważniejszym dorobkiem mojego życia czy te budowle czy moje książki. I okazało się, że oni też tego problemu nie rozstrzygnęli...

Jest bowiem tak, że w ciągu swego życia zajmujemy się różnymi sprawami i rezultaty naszych działań składają się na dorobek naszego życia. Bywa on też różnorodny i nie zawsze można rozstrzygnąć, który z efektów naszej pracy jest najważniejszy. Ważne jest przy tym, żeby te efekty były

dobrze i trwale, a jeśli to możliwe służyły też dobrze następnym pokoleniom.

Przy tym nie zawsze nasz dorobek życiowy jest taki, jaki chcielibyśmy mieć. Przekonałem się o tym ostatnio, kiedy moja Pani lekarz pierwszego kontaktu, inaczej mówiąc mój lekarz rodzinny, wypisała mi skierowanie do lekarza specjalisty. Byłem zszokowany, a pewnie i do pewnego stopnia przerażony, kiedy przeczytałem wypisane tam wszystkie moje choroby, dolegliwości, słabości i przeżyte operacje. Pani Doktor nie powiedziała mi tego wprost, ale zrozumiałem, że ten spis określa też mój życiowy dorobek. Na pewno nie chciałbym mieć takiego dorobku. Więcej nawet, bo nie zdawałem sobie z niego sprawy. Zazwyczaj bowiem badania, którym bywałem poddawany przynosiły pozytywne wyniki a o przeżytych niedomaganiach i chorobach szybko zapomniałem. Zdawało mi się, że jestem zupełnie zdrowy i sprawny. Przy najmniej jak na mój wiek...

I tak przy różnych okazjach, w poszczególnych sferach naszego życia, odkrywamy skomplikowaną prawdę o dorobku naszego życia. Nie zawsze jest on pozytywny i taki, który sprawia nam radość i przyjemność. Przy tym nie jesteśmy w stanie, choćbyśmy nawet najbardziej chcieli, zachować tego wszystkiego, czegośmy się dorobili. Część tego dorobku traci na wartości, część oddajemy innym albo zostajemy jej pozbawieni, a często z całego dorobku życiowego po-

zostaje nam w podeszłym wieku to, czego nie chcielibyśmy zachować, a więc nasze dolegliwości, słabości i choroby.

Inna rzecz, że niemal do końca naszego życia możemy powiększać swój życiowy dorobek. Znamy też, wcale liczne, przykłady ludzi, których najlepsze i najwocześniejsze działania przypadły na końcowe lata ich życia. Odkrywali wtedy swoje ukryte dotąd talenty i znajdowali korzystne możliwości do ich rozwinięcia i wykorzystania. Bywa, niestety, także inaczej, że starzy ludzie zostają pozbawieni swego życiowego dorobku, a w każdym razie tego, co było w nim najcenniejsze. Najprostszym przykładem tego są liczne przykłady, kiedy to starzy ludzie zostają pozbawieni przez oszustów, swoich oszczędności czy innych części swego majątku. Wszak niemal codziennie słyszymy o oszustach, którzy wymusili od starszych ludzi znaczne kwoty pieniędzy przez stosowanie metody „na wnuczka”. Okazuje się, że takich pozbawionych życiowego dorobku jest w naszym kraju co roku bardzo wiele, a łączne sumy poniesionych przez nich strat sięgają wielu milionów złotych.

A więc z jednej strony chodzi o to, aby przez całe życie powiększać swój życiowy dorobek ku pożytkowi własnemu i innych ludzi, a z drugiej strony trzeba bronić swego dorobku, aby inni ludzie nas go nie pozbawili ani też żebyśmy sami go nie zmarnowali.

Jerzy Bór

FELIETON

Demokratyzacja

Nasza rada miasta zdecydowała, że jej obrady będą mogły być oglądane on line w internecie. Brawo! Pamiętam obrady pierwszej rady miasta wybranej w 1990 roku. Wówczas nie było jeszcze internetu w mieście. Niektóre miasta od zaraz przystąpiły do zakładania lokalnej telewizji. W niedalekiej od nas Bystrzycy na Zaolziu, właśnie w lokalnej telewizji transmitowano obrady tamtejszej rady miasta. Zrezygnowano szybko, bowiem mieszkańcy tej gminy, przerywając pracę, całymi grupami oglądali obrady rady i delikatnie mówiąc, bawili się niezłe, kosztem obradujących w pocie czoła radnych. W Ustroniu nie zabraniano mieszkańcom wstępu na posiedzenia rady, a GU od początku zdawała obszerne sprawozdania z jej obrad.

Pamiętam jak pojechaliśmy delegacją z przewodniczącym rady Zygmuntem Białasem do Neukirchen-Vluyn na sesję tamtejszej rady miasta, która miała podjąć uchwałę o podpisaniu z Ustroniem umowy partnerskiej. Wiedzieliśmy, że sesja ma być poświęcona tylko partnerstwu naszych miast. Jakie było nasze zdziwienie, gdy przeczytaliśmy, że jednak pierwszym punktem obrad będą pytania mieszkańców. Później wytłumaczono nam, że w regulaminie działania ich rady miasta, punkt obrad: „pytania mieszkańców” jest obowiązkowy na każdej sesji, i to zawsze jako pierwszy. Zaraz po rozpoczęciu sesji, przystąpiono do tego punktu pierwszego obrad. Wstał

mieszkaniec miasta, i jak przetłumaczył mi, znający biegle niemiecki, siedzący obok Zygmunt Białas, zapytał on o jakąś drogę. Wówczas to, osoby siedzące w prezydium, chwilę „poszeptaly” między sobą, i szybko, przewodniczący udzielił odpowiedzi. Jak się dowiedziałem od mojego „tłumacza” odpowiedział on pytającemu, że droga, należy do powiatu. Już chciał przejść do następnego punktu obrad jak tenże mieszkaniec dał znać, że chce zadać drugie pytanie. Na to odpowiedziano mu, że regulamin nie przewiduje drugiego pytania. Mieszkaniec jednak nalegał. Przewodniczący odmawiał. Sytuacja stała się nieznośna. Wreszcie widząc, że my goście z Ustronia, to widzimy, przewodniczący, w drodze wyjątku, zgodził się na zadanie drugiego pytania. Ku zaskoczeniu zebranych, padło pytanie: „A gdzie znajduje się ten Ustroń?” Wszyscy odetchnęli, a przewodniczący spokojnie wyjaśniał.

Bardzo nam się spodobały te „pytania mieszkańców” - ta jak najbardziej demokratyczna forma relacji, wyborcy – radni, czyli ich wybrani przedstawiciele. Natychmiast nasza rada wprowadziła „zapytania mieszkańców” do porządku obrad. Przyjęło się to od razu. Mieszkańcy, jak się dowiedzieli o swoich uprawnieniach, to z nich skorzystali. Najpierw brylowali w tym mieszkańcy z Lipowca, potem inni do nich dołączyli. Mieszkańcy Lipowca byli od samego początku samorządu bardzo dobrze zorganizowani. Po jak najbardziej demokratycznej dyskusji nie dopuścili do budowy u nich składowiska śmieci. A pomysł obowiązkowej segregacji odpadów stałych szybko skwitowali dużym napisem na pojemniku

na surowce wtórne: „Georg na hok!”. Nie wiem, dlaczego później zrezygnowano z „pytań mieszkańców”?

Inną formą demokratyzacji był udział mieszkańców, składach komisji stałych rady miasta, w liczbie równej radnym tam zasiadającym. To był dobry pomysł, szkoda, że ustawodawca wycofał się z tego rozwiązania. Wówczas, to w komisji architektury i urbanistyki mieliśmy po kilku architektów i urbanistów. Nigdy, potem już tak dobrze nie było.

Kolejne lata działania samorządu lokalnego przynoszą nam, dalszą demokratyzację życia publicznego, chodzi o; powstanie biuletynu informacji publicznej, obowiązkowe przetargi na zamówienia publiczne, jawne oświadczenia majątkowe burmistrza i radnych. Z tych oświadczeń, to niektóre media zrobiły sobie niezłe źródło inspiracji, nie nie piszą, tylko o dochodach radnych, wójtów i burmistrzów, i to na okrągło przez całą kadencję.

Od 1 marca, mamy dalszą demokratyzację, nowe dowody osobiste, bez danych dotyczących: koloru oczu, wzrostu, miejsca zamieszkania. Już nie będzie tak jak dawniej, kiedy to po przekomarzaniach się, co do koloru naszych oczu, czy wzrostu, legitymowaliśmy się ukochanej własnym dowodem osobistym.

No i wreszcie nastała możliwość zawarcia małżeństwa w wybranym przez siebie miejscu. Teraz się zacznie dla naszej pani kierownik USC! A to ślub w ogrodzie, a to na szczycie góry, a to pod wodą, w jaskini, w szybowcu, w balonie, na lotni itd., itp.

Tylko, czy przygotowana jest na takie ewentualności!

Andrzej Georg



Na trasie mistrzostw w Szczyrku.

Fot. W. Bubniak

MEDALE KASI

Trzy złote medale w dwa dni na XXI Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Sportach Zimowych - Małopolska 2015, a konkretnie w slalomie, slalomie gigancie i dwuboju slalomowym, a następnie dwa medale na Mistrzostwach Polski senierek, przy czym nie złote, ale srebrny w slalomie gigancie i brązowy w slalomie. W kilka dni alpejka z Stowarzyszenia Rekreacyjno-Sportowego „Czantoria” Katarzyna Wąsek zdobyła pięć medali na zawodach rangi mistrzowskiej.

Konkurencje alpejskie Olimpiady Młodzieży rozgrywano 17 i 19 lutego w Białce Tatrzańskiej i Zakopanem. Wszystkie konkurencje alpejskie pewnie wygrała Katarzyna Wąsek z SRS „Czantoria”. Wcześniej 12 i 13 lutego wygrała slalomy w Limanowej. O rywalizacji na Olimpiadzie Młodzieży nasza mistrzyni mówi:

– W slalomie dobrze zaczęła jeździć Da-

niela Krajewska i z nią konkuruję, ale w gigancie nie było w juniorkach rywalów. Nie ma dostatecznej pomocy i dużo młodych zawodniczek wcześniej rezygnuje z poważnego jeżdżenia. Im zawodniczka starsza w tym większym stopniu musi sobie sama radzić, a koszty rosną. Obecnie dostaję pomoc z Polskiego Związku Narciarskiego, spędziłam z kadrą senierek okres przygotowawczy, jestem wspomagana finansowo przez grupę Tauron prowadzoną przez Andrzeja Bachledę. Tak, że nie muszę wszystkiego sama opłacać, jakkolwiek rodzice dużo dokładają. Bez ich wsparcia byłoby ciężko. W tym roku od września jeździliśmy bardzo intensywnie, były obozy i wracaliśmy dosłownie na trzy cztery dni. W listopadzie pojechalśmy na miesiąc do Skandynawii i jeżdżenia nie zabrakło.

K. Wąsek w kategorii junierek będzie jeździć jeszcze trzy lata do wieku 21 lat. Tu o medale na arenie krajowej na razie może być spokojna. Startuje też z seniorkami. 27-28 lutego na Mistrzostwach Polski w Szczyrku zdobyła dwa medale. Srebrny w slalomie gigancie i brązowy w slalomie.

– Z giganta jestem zadowolona, niestety w slalomie w pierwszym przejeździe popełniłam spory błąd i dużo straciłam do rywalek. Było bardzo miękko i na dole na uskoku spadłam, trochę mnie obróciło, ale pojechałam dalej. Drugi przejazd wygrałam, ale to starczyło tylko na brązowy medal. Wolę jeździć gigant, choć w obu

konkurencjach czuję się tak samo pewna. Dawniej głównie trenowałam slalom, ostatnio zdecydowanie postawiliśmy na gigant – mówi K. Wąsek. – Na mistrzostwach w Szczyrku jechałam najdłuższy gigant w życiu. Nigdy nie przypuszczałam, że pojadę go w Polsce. W sobotę w Szczyrku rozegrano super gigant i dwa przejazdy giganta, wszystkie powyżej 1,20 min. Wstałam o 6 rano, a do internatu wróciłam o 19 i położyłam się od razu spać, taka byłam padnięta. Ten prawdziwy gigant ustawił trener kadry i już samo dojechanie jest wyczynem. Łatwo nie było. A Maryna stwierdziła, że nawet ja uda nie pałą, a mnie piekły już po oglądaniu trasy.

Slalom giganta w Szczyrku wygrała Maryna Gąsienica-Daniel, natomiast slalom Karolina Chrapek. Zresztą K. Chrapek dominowała w tych mistrzostwach zdobywając jeszcze złote medale w super gigancie i kombinacji. Patrząc jednak na punktację FIS, to raczej nie jest ona zadowolająca. Nasze najlepsze alpejki sporadycznie schodzą poniżej 30 punktów FIS (im mniej punktów tym wyższe miejsce w rankingu). – Chciałam w tym roku zejść poniżej 30 punktów FIS i z tym może być ciężko – twierdzi K. Wąsek. – Miałam problemy zdrowotne, poza tym startowałam w zawodach, gdzie nie było możliwości poprawy. Na początku sezonu wydawało się, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Teraz czekają mnie Mistrzostwa Świata juniorów w Norwegii, ale lecę tam sama dopiero 5 marca, a sprzęt już pojechał z trenerem, więc nawet nie mam jak trenować.

Sezon się kończy, szczególnie że przed Kasią matura, a potem plany studiów na Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Jak twierdzi ta uczelnia jest przychylna dla narciarzy, zresztą studiuje tam wielu skoczków, alpejczyków. Nie był to wymarzony sezon w wykonaniu Kasi, o czym mówi:

– Ogólnie jeździć się dobrze, może trochę brakuje siły, do tego mam problemy z kolanem za bardzo przeciężonym. Potem jeszcze musiałam brać antybiotyki i to wszystko się ponakładało, a ja czułam się średnio. Zresztą na Mistrzostwach Polski juniorów brałam antybiotyki na gorączkę i nie czułam się najlepiej. To jak się czułam zwiększało presję, wiedziałam, że muszę dobrze zjechać i na szczęście się udało, choć mogło być lepiej. Nie wiem, czy po starcie na mistrzostwach w Norwegii nie będę musiała zakończyć sezonu, czy na przyszły sezon dostanę się do kadry senierek, bo wiadomo, że PZN nie ma pieniędzy na cztery zawodniczki. Na razie oficjalnie w kadrze są Maryna Gąsienica-Daniel, Karolina Chrapek i Sabina Majerczyk i mają ode mnie lepsze wyniki, choć rzadko dochodzi do bezpośredniej rywalizacji. Chciałabym też podziękować trenerom Jakubowi Wyporkowi i Andrzejowi Bielawie.

Wojślaw Suchta



Przed startem.

Fot. W. Bubniak

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojślaw Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 2.3.2015 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 9.3.2015 r.